Nr. 43. We Lwowie, [illegible]ątek dnia 21. Lutego 1879. **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

[MIEJ]SCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „

kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ [illegible] po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajeneja pana Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2., prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daubo et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 20. lutego.

(Porażka Bismarka. — Kłopoty stronnictwa narodowo-liberalnego. — Oświadczenia Szaparego i Stremayera w sprawie okkupacyjnej. — *Fremdbl.* żąda posuwania się poza Mitrowicę. — Dzienniki o mowie Stremayera. — Program wyborczy Taaffego.)

Z niewysłowioną radością zaznaczyć dzisiaj możemy pierwszą porażkę Bismarka w parlamencie niemieckim. Doznał on jej wczoraj z powodu sprawy Fritzschego i Hasselmanna.

Sprawę tę znają nasi czytelnicy. Fritzsche i Hasselmann, dwaj przywódzcy socjalistów, po zaprowadzeniu stanu oblężenia w Berlinie zostali skazani na banicję. Obaj oni jednak są posłami do parlamentu. W chwili przeto gdy parlament otwarto, stawili się w Berlinie, aby wywiązać się z mandatu, powierzonego im przez wyborców. Tymczasem rząd powrót ich do Berlina podciągnął pod paragraf 28. ustawy przeciw socjalistom, paragraf, który orzeka, że skazany na banicję socjalista pod karą kilkoletniego więzienia powrócić do kraju nie może bez pozwolenia rządu. Ponieważ jednak konstytucja zabrania aresztować posłów parlamentu bez jego zezwolenia, przeto rząd złożył na stole prezydjalnym pismo, w którem domagał się od parlamentu, aby dozwolił na wtrącenie do więzienia obu wyżwymienionych socjalistów.

Kiedy odczytano to pismo rządu — opowiadają dzienniki berlińskie — dreszcz przebiegł po całej Izbie. Więc tak dalece upadliśmy — szeptali między sobą posłowie ze stronnictwa narodowo-liberalnego — że już dzisiaj policja ośmiela się wtargać się do wnętrza Izby, może nam przeszkadzać w wykonywaniu naszych mandatów i skazywać nas na banicję. Oto do czego doprowadziła nas nasza służbistość; płaszczyliśmy się przed Bismarkiem dopóty, aż postradaliśmy wszystko, zaufanie u narodu, respekt u rządu. Dzisiaj Bismark pomiata nami, i wyzywa nas do walki w tej właśnie chwili, kiedy wszystkie szanse zwycięztwa są po jego stronie. Sprawą Fritzschego i Hasselmanna pragnie on wysondować Izby, chce przekonać się, jakie powodzenie mieć będzie jego projekt ustawy o władzy dyscyplinarnej parlamentu. Jeżeli przyjmiemy ten projekt, to włożymy dobrowolnie na siebie kaganiec, zaprzedamy się w zupełną niewolę, zejdziemy na to stanowisko, na jakiem stoją radcy ziemscy w caracie, którzy za najlżejszą krytykę rządu odbywają przymusową podróż na Syberję. Jeżeli zaś podniesiemy rzuconą nam przez Bismarka rękawicę, odrzucimy naprzód żądanie rządu w sprawie Fritzschego i Hasselmanna, a następnie projekt ustawy kagańcowej, natenczas Bismark rozwiąże parlament i przy nowych wyborach odniesie z pewnością zupełne nad nami zwycięztwo.

Wobec takiej alternatywy stanęło stronnictwo narodowo-liberalne. Zginąć lub poddać się Bismarkowi i dalej mu wysługiwać się — oto los, który zgotowało sobie kilkunastoletniem lokajstwem.

A przecież rezultat ten przepowiadano im z mównicy parlamentu. Przepowiadali go im Polacy, przepowiadało stronnictwo centrum. „Zobaczycie panowie, mówił p. Windthorst podczas rozprawy nad ustawą przeciw socjalistom, że przyjdzie czas kiedy tę ustawę zastosuje rząd przeciw parlamentowi, kiedy z jej pomocą wykluczać będzie z parlamentu nietylko posłów mu niemiłych, ale nawet całe grupy parlamentarne, nieprzychylne jego polityce. Nie wierzycie temu, powiadacie że to niezgodne z konstytucją, ale przecież ustawa przeciw socjalistom zmienia konstytucję i ponad nią stawi policję. Pragnę z całego serca być w danym razie mylnym prorokiem, ale przeczuwam, że będę dobrym.“

Było to 16. października. W cztery miesiące potem sprawdziły się słowa Windhorsta. Ustawę przeciw socjalistom zastosowano przeciw całej grupie parlamentarnej, przeciw grupie demokratów socjalnych. Niechby na jej banicję zezwolił parlament, to wkrótce wziąłby się rząd do innych grup, do Polaków, do katolików, do posłów ze Szlezwiku, do centrum etc. I odbywałaby się na wielką skalę puryfikacja parmentu.

Jednakże parlament ocknął się, postawił swe veto, podjął rzuconą przez Bismarka rękawicę. Cóż dalej będzie? Jestże rękojmia, że parlament zwycięzko wyjdzie z walki, którą wczoraj z rządem kanclerza rozpoczął?

Najmniejszej niema. Bo naprzód niema pewności, czy stronnictwo narodowo-liberalne, pod względem moralnym stojące na ten samem stanowisku co stronnictwo bonapartystów we Francji, nawykłe z jednej strony do lokajstwa, a z drugiej przewrotne do nieskończoności, przesiąknięte najbrudniejszym żydowizmem, niema więc pewności czy stronnictwo to wytrwa w oporze.

Przecież najeżało się ono z początku, gdy rząd wniósł ustawę przeciw socjalistom, a w końcu przerażone tem, że rząd może się porozumieć z katolikami i zaprzestać kulturkampfu, padło przed nim płazem i ustawę uchwaliło. Dzisiaj — ta sama sytuacja. Od miesiąca już zręcznie rozpuszcza rząd pogłoskę, iż rokowania z kurją rzymską idą tak pomyślnie, że wkrótce konkordat zawarty zostanie. Więcej nic nie potrzeba, aby do uległości skłonić tych żydowinów, mieniących się Germanami i liberami. Jest przeto rzeczą bardzo prawdopodobną, że odegrają znowu małą oppozycyjną komedję, na wzór Koła polskiego w Wiedniu, w słowach będą rządowi opponować, a gdy przyjdzie do głosowania. to staną po stronie rządu.

Lecz przypuśćmy, że wytrwają w walce. Cóż wtedy, jestże wonczas gwarancja, że parlament zwycięży? Bardzo mała. Rząd parlament rozwiąże i rozpisze nowe wybory. A ponieważ Bismark poruszył sprawę ceł i tym sposobem przeciągnął na swą stronę całą ludność wiejską, fabryczną i przemysłową, przeto wielce jest rzeczą prawdopodobną, że kandydaci rządowi odniosą wszędzie zwycięztwo nad kandydatami stronnictw, występujących do walki z rządem, i przeto nowy parlament będzie miał większość nawskróś rządową.

Czarne chmury zawisły nad parlamentem, pisze *Nat. Ztg.* I mało, zawisły one nad całą Germanią. Reakcja Bismarkowska posuwa się naprzód szybkim krokiem. Również szybko rozwija się agitacja socjalistyczna. Z dwóch stron zaatakowane Niemcy — z jednej nędzą, z drugiej militaryzmem — wynalazły na te dwie choroby dwa lecznicze środki. U dołu chwycono się za sztandar socjalizmu, u góry przekonano się, że ideałem państwa jest despotyzm moskiewski. Góra i dół z jednakową namiętnością rzuciły się zastosowywać wynalezione przez się lekarstwa, a ze spożycia ich obu nastąpi śmierć Germanii.

Nie ma w tem zgoła żadnej przesady. Niemcy, a właściwie bismarkizm, dąży do ruiny. I bodajże już nie długo na jego upadek czekać będziemy.

Mamy już przed sobą w dosłownej osnowie mowę węgierskiego ministra skarbu Szaparego z d. 17. i mowę tymczasowego ministra prezydenta przedlitawskiego z d. 8. b. m. Obie mowy są programem, przy uroczystych okazjach podanym — pierwszy przy wywodzie, jakiemi drogami należy uregulować finanse, podstawę dobrobytu i honoru kraju — drugi przy sposobności objęcia rządów po długiem prowizorjum ministerjalnem. A że nie dla pospolitej tylko ciekawości, ale jak tylekroć już wyłuszczano, z natury rzeczy najbardziej wszyscy zainteresowani są ustępami tych mów, dotyczącemi sprawy okkupacyjnej, jako tej, która cały tok i barwę nadaje nietylko zewnętrznej, ale i wewnętrznej polityce austrjackiej — więc powtarzamy tu jeszcze dosłownie dotyczące ustępy.

Minister Szapary rzekł: „Przedewszystkiem musi się koszta okkupacji bośniackiej ograniczyć na minimum, to jest na koszta zaopatrzenia wojsk tamtejszych. Musimy się powstrzymać od każdego kroku, z którymby nowe a znaczniejsze obciążenie obu dzielnic monarchii połączone było. Rząd przeto musi dążyć do tego, aby rząd wspólny należycie uwzględniał materjalną siłę obu dzielnic monarchii.“

Minister Stremayer rzekł: „Dla stosunków ze Wschodem, tak głęboko wnikających w nasze życie państwowe, traktat berliński stworzył podstawę ściśle i stale określoną. Opierając się na niej, rząd ma sobie za obowiązek, ażeby przy przeprowadzeniu zadań, na kongresie berlińskim przyjętych, które jest rzeczą wspólnego ministerstwa, obstawać przy najskrajniejszej pod każdym względem oszczędności (brawo! brawo!), oddalać wszelkie niebezpieczeństwo zawikłania prawno-politycznego, i o ile tylko się to da pogodzić z honorem i bezpieczeństwem państwa, ustrzedz się wszelkich nowych ofiar. (Mylnie było w telegramie podane: zawikłania „międzynarodowego“).

Wczoraj wytknęliśmy, że ów ustęp mowy Szaparego przyjęto lodowatem milczeniem; jeszcze gorzej wydarzyło się Stremajerowi, bo brawa ozwały się tylko przy zapowiedzi najskrajniejszej (äusserste) oszczędności. Zanim wspomniemy, jakie wrażenie wywarła w opinii mowa Stremayera, przytoczymy z *Frmdblattu*, jak według biur hr. Andrassego obie mowy rozumieć należy co do sprawy okkupacyjnej. Czytamy w nim:

„Z tą samą stanowczością, z jaką wszystkie decydujące czynniki austro-węgierskie zdecydowane są wytrwać w zobowiązaniach, traktatem berlińskim przyjętych, muszą też one zarazem baczyć, aby nie uroniono żadnego z praw, tym traktatem nam nadanych. Mianowicie dotyczy to sandżakatu Nowobazarskiego. Na przeprowadzenie tego prawa tem bardziej wagę kłaść należy, ile że rozszerzenie okkupacji do Mitrowicy wcale nie jest sprzeczne z zasadą oszczędności, ale owszem podałoby możliwość dalszego kosztów okkupacyjnych zniżenia. Hr. Andrassy wiedział co czynił, z tak wielką stanowczością domagając się na kongresie berlińskim prawa, aby obsadzenie wolno było posunąć aż do granicy sandżakatu poza Mitrowicę. Obsadzeniem tego ważnego [illegible] wzmogło by się bezpieczeństwo głównego zastępu wojsk okkupacyjnych, a przeto by nam pozwoliło pomyśleć o dalszych redukcjach korpusu okkupacyjnego. Już więc z samego względu finansowego pożądanem jest, aby raz przecie przyszła do skutku konwencja co do Nowego Bazaru.

„Wszakże, jakkolwiek konieczność wszelkiej możliwej oszczędności bezwzględnie uznajemy, bywa nieraz oszczędność gorszą od marnotrawstwa. Takiej oszczędno[illegible]byśmy się winnymi, gdybyśmy we względności dla siły podatkowej zbyt się posuwając, stracili z oczu cele, dla których dopięcia do akcji przystąpiliśmy. Jeżeli wczoraj hr. Szapary mniemał, iż koszta okkupacji należy ograniczyć na minimum, tj. „na koszta zaopatrzenia wojsk tamtejszych“ — to tego my nie rozumiemy. Iść za tą radą, byłoby zrzec się przeprowadzenia dzieła podjętego. Wszak okkupacja nie jest sama sobie celem, ale tylko środkiem do przywrócenia administracji, pokój i bezpieczeństwo zapewniającej. Gdybyśmy się ograniczać mieli na staraniach około zaopatrzenia wojsk okkupacyjnych, to mądrzej byśmy zrobili, dać spokój całej okkupacji. O tem jednak żaden poważny polityk nie myśli, a to z powodu, że zarówno honor jak i interesa państwa nakazują przeprowadzić dzieło rozpoczęte. A jak słusznie podniósł p. Stremayer — „honor i bezpieczeństwo monarchii“ to są granice, poza któremi oszczędność przestaje być obowiązkiem patrjotyzmu.“

Jak widzimy, wiedeński organ Andrassego **nietylko posunięcie się do Mitrowicy, ale i poza Mitrowicę stawia jako program dalszej polityki zewnętrznej;** a gdy, jak wiemy z wydanego niedawno przez jeneralny sztab austrjacki dzieła o okkupacji, ów wązki przesmyk ku Mitrowicy jest arcytrudnym, ba niepodobnym do utrzymania, więc Austrja musi w prawo i w lewo, tj. ku Czarnogórze i Serbii, tudzież wprost ku Salonice dalsze czynić zabory. Jak lichym jest wywód *Fremdenblattu*, iż ów dalszy zabór pomoże właśnie do zniżenia obecnych kosztów okkupacyjnych, już sam ten, urzędowo przez wojskowość przyznany fakt wskazuje. Lecz w zapale zaborczym organ Andrassego aż do tego się posuwa, że Szaparego odsądza od miana polityka poważnego! A może Szapary zmyślił dla obałamucenia Madiarów?

Ale dlaczegoż organ taki jak ***Frmbdbt*** zdziera z niego maskę? Wszakże *Stara Presse* przyznaje, że obecna rekonstrukcja gabinetu przedlitawskiego odbyła się na podstawie porozumienia z gabinetem węgierskim w sprawie okkupacyjnej! Wiadomo też, że zaraz po zamianowaniu tego gabinetu odbyła się **wspólna narada ministerjalna pod przewodnictwem cesarza, w której** uczestniczyli Andrassy, Szapary i Stremayer, i że sprawa bośniacka, okkupacyjna była głównym jej przedmiotem, że więc na niej ułożono, co miał tuż potem Szapary oświadczyć w węgierskiej Izbie posłów. Wyrazy w mowie p. Stremayera „honor i bezpieczeństwo“ wyglądają zupełnie jakby umyślnie były wsunięte przeciw oświadczeniu Szaparego, dzień poprzód złożonemu. Co jutro powie ***Frmdbl.***, to jeszcze pytanie, ale choćby sam sobie kłam zadał, wrażenia artykułu wspomnianego zatrzeć nie zdoła.

Wyraz mowy Stremajera: zawikłania „prawno-politycznego“ wskazuje, co zresztą i z artykułu *Starej Pressy* wypływa, że sprawy administracji bośniackiej wszystkie trzy rządy austro-węgierskie nie zechcą na obecnej jeszcze kadencji podnosić w parlamentach i w delegacjach wspólnych, gdyż rozstrzyganie jej wytoczyłoby kwestję: do kogo Bośnia i Hercegowina razem albo częściowo należeć mają, czy do Węgier i Kroacji, czy do Przedlitawii, a dalej, która dzielnica monarchii i w jakiej kwocie ma łożyć na tę administrację. Ma zresztą rząd wyborny pretekst do takiego postępowania, gdyż okkupacja nie jest anneksją, ziemie owe jeszcze są, choć tylko formalnie, własnością sułtana. Dlatego też należy przypuszczać, że z zawarciem konwencji z Portą, którą i *Frmdbl.* i *Stara Presse* zapowiadają, rząd kwapić się nie będzie.

Gazeta Lwowska każe sobie telegrafować z Wiednia, że „dzienniki oceniają życzliwie oświadczenie Stremajera“. To fałsz, — z wyjątkiem owych dwóch półurzędowych, reszta je nagania. Dzienniki, niestojące na żołdzie ministerjalnym, wykazują owszem z tej mowy Stremajera, że nowy gabinet w polityce zewnętrznej taksamo żadnego niema wpływu jak poprzedni; że na sprawie admistracji bośniackiej rozbić się musi rozejm, jaki p. Stremajer proponuje Izbie; frazes „honor i bezpieczeństwo monarchii“ tyle wart, co poprzedni „strzeżenie interesów austrjackich“, t. j. że ministerjum radeby zadość czynić stosunkom wewnętrznym, ale że nie zdoła stawać w poprzek Andrassemu.

Wczoraj wskazywaliśmy, jaki będzie program wyborczy hr. Taaffego. Kubek w kubek znajdujemy to samo zdanie w nadesłej dzisiaj wiedeńskiej korespondencji *Pester Lloyda*: „Wybory odbędą się pod okiem Taaffego, i zapewne mu się uda wydobyć większość, któraby i wiernokonstytucyjną była i austrjackiej idei państwowej tudzież polityce rozszerzenia się na Wschodzie sprzyjała.“

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Wiedeń 18. lutego.

△ Po dwutygodniowej przerwie zebrała się dziś Rada państwa dla powitania dawnych, nowo mianowanych ministrów. Posiedzenie to było zupełnie podobne do pierwszego przedstawienia w abonamencie po powrocie towarzystwa teatralnego z wakacyjnej wycieczki, a wstępna przemowa ministra-prezydenta p. Stremayera do prologu, w którym dyrektor, reżyser, lub w ich zastępstwie prima donna poleca świątynię Melpomeny i jej kapłanów łaskawym względom szanownej publiczności. W wyliczeniu poszczególnych aktorów, wskazał p. Stremayer z osobnym naciskiem hr. Taaffego, znanego wprawdzie z dawniejszych gościnnych występów, który jednakże po wydoskonaleniu się w swej sztuce, a obecnie stale pozyskany dla sceny przedlitawskiej, jako *primo tenore cantante assoluto*, obiecuje być prawdziwą ozdobą wznowionego repertoaru. W końcu oświadczył dyrektor-minister, że repertoaru samego, czyli programu, już choćby dlatego nie ogłasza, że i tak upływa wkrótce sezon abonamentu, że zatem nowy program będzie zastosowany dopiero do nowej publiczności.

Ci co popierali gabinet ks. Auersperga, powitali także przychylnie, choćby tylko dla konsekwencji, gabinet Stremayera-Taaffego i przyjęli oklaskami przemowę pierwszego. Dla nich więc nie było potrzeby poprzedniego porozumienia się wobec zaszłej, tak mało znaczącej zmiany w naczelnem kierownictwie spraw publicznych. To też Koło nasze nie odbyło ani jednego w tym celu posiedzenia i przez samą intnicję złoży zgodnie pierwszy dowód uznania, zaufania i poparcia nowemu c. k. rządowi przyzwoleniem budżetu, do czego też p. Stremayer *geschäftlich-parlamentarisch* przed wszystkiem innem apeluje.

Prezydent Izby p. Rechbauer skonstatowawszy, że z zaprezentowaniem się nowego ministerstwa, ustaje powód, dla którego posiedzenia zostały zawieszone, zawezwał do porządku dziennego.

Jutro nie będzie posiedzenia, albowiem nowi ministrowie składają pierwszą wizytę Izbie panów.

Regularny tryb spraw, przeznaczonych do załatwienia rozpocznie się dopiero od czwartku; nie potrwa jednakże długo, ile że na 27. b. m. mają być zwołane wspólne delegacje do Pesztu.

Termin ich zwołania, jako też określenie przedłożeń rządowych, był w ostatnich dniach przedmiotem narad ministerjalnych pod prezydencją cesarza, który także z końcem b. m. udaje się na dłuższy pobyt do Budapesztu. N. Pani wybiera się w podróż do Irlandji w celu uczestniczenia w wielkich tamtejszych polowaniach na lisy.

Przebieg rozpraw budżetowych w parlamencie węgierskim przybiera cechę i rozmiary, mogące zaalarmować nawet samego p. Tiszę. W każdym razie prawdopodobieństwo nie jest niemożliwem, że po załatwieniu przesilenia ministerjalnego z tej strony Litawy, może takowe wybuchnąć łatwo po jej drugim brzegu.

Sprawy zagraniczne nawet tak drażliwej natury, jak spór moskiewsko-rumuński o granicę bułgarsko-dobrudzką i o twierdzę Arab-Tabię; spór wstrząsający podwalinami traktatu berlińskiego a nadwerężający w wysokim stopniu powagę międzynarodowej komisji; nie są w stanie zamącić błogiego spokoju, jakiego w poczuciu pewności siebie używa hr. Andrassy. Smutną odegrał on w tym sporze rolę. Odnośnie do tego pisałem wam o nieustającem trwaniu trójprzymierza, lubo początkowem stanowiskiem Austro-Węgier w kwestji Arab-Tabii pozornie zamaskowanem a poniekąd zaprzeczonem. Dziś na podstawie informacji, zasięgniętej u źródła, bo u strony interesowanej, a jak w tym wypadku, to i poświęconej, mogę was zapewnić, że hr. Andrassy przychyla się nietylko do propozycji moskiewskiej (żądającej ustąpienia Rumunów z Arab-Tabii i ustawienia ich w neutralnym pasie, t. j. w odległości 3 kilometrów od owej fortecy), ale stara się wszelkiemi siłami, pociągnąć za sobą także i Anglię i Turcję, dwa mocarstwa, które stoją dotąd słusznie po stronie Rumunii, po stronie bezwzględnej, niezaprzeczonej słuszności!

Przy najbliższej sposobności udzielę wam pod tym względem więcej wielce ciekawych szczegółów, mogących posłużyć do dokładniejszego ocenienia kołowacizny, zwanej polityką wschodnią . . .

Lipsk d. 18. lutego.

Rewizje policyjne w Berlinie odbyły się znowu na wielką skalę w przeszłym tygodniu. Tajnie zebrali się socjaliści, i postanowili urządzić składkę na korzyść rodzin członków swych, wydalonych ze stolicy nad Spreą. Ale do zgromadzenia ich zakradli się zdrajcy, już nazajutrz wiedziała o wszystkiem policja; winnych poaresztowano, pieniądze zostały zabranemi. Nie dosyć na tem. Pan Tessendorf, słynny prokurator berliński, co skarżył biskupów katolickich, Arnima i Hoedla, postanowił wymódz uwięzienie Fritschego, robotnika we fabryce cygar, owego przy-

---

Pan staroście Konstanty Zaleski

vulgo Kostuś zwany.

Z pamiętników pułkownika Łapińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Młodzieniec zmięszany nieco, że go biedak taki zaprasza na śniadanie, zapytuje po odejściu Kostusia jednego już mu więcej znanego i porządnie ubranego emigranta:

— Ależ proszę pana, ja nie śmiem iść do tego pana na śniadanie, gdyż on sam musi być bardzo biednym.

Zapytany roześmiał się serdecznie.

— Mój kochanku, proś Boga, abyś będąc emigrantem, miał tyle kapitału ile ten biedak, to już ci niedostatek tak bardzo nie dokuczy. To jest pan staroście Konstanty Zaleski, biedaczyna, którego rachują na pół miliona; jeden z rzadkich oryginałów, ale zarówno rzadkich rozumnych i poczciwych ludzi.

Na drugi dzień młodzieniec wyelegantowany jak lalka, o godzinie dziewiątej rano wchodzi do domu, w którym mieszkał Kostuś. Pytając się odźwiernego o mieszkanie, ten ostatni ledwie raczył spojrzeć na niego, mówiąc, że tu jakiś „pauvre Polonais“ monsieur Constant mieszka na trzeciem piętrze, drzwi na prawo. Trochę to zdekoncertowało młodzieńca, który znał dobrze język francuzki, i windując się po trzech nieszczególnych piętrach, doszedł do naznaczonych drzwi.

Puka do drzwi, odzywa się piskliwe „entrez“ — wchodzi, firanki nieprane od czasu Karola X. zakrywają okna.

— To ty szanowny młodzieńcze? odzywa się ten sam głos, który wołał: „entrez“; ale już teraz po polsku.

— Ja jestem, toż się niezmyliłem, jestem u pana Konstantego Zaleskiego.

— U mnie, u mnie, przepraszam cię, mój szanowny, zaspałem, zaraz na twoje usługi.

I zaczęło się coś ruszać w łóżku, i stękało, i potem zaczęły się suwać pantofle, a nareszcie odsłaniały się firanki. To wszystko trwało dosyć długo, a przez ten czas młodzieniec stał jak na mękach.

Gdy się okna odsłoniły i zrobiło się jasno, młodzieniec ujrzał bardzo źle umeblowany pokój, a w starym szlafroku, w równie starym fotelu pana starościca, który go zapraszał usiąść w równie starym fotelu.

— Dziękuję ci, mój szanowny, żeś przyszedł odwiedzić starego; przebacz że zaspałem, i nie miej mi za złe, że śniadanie jest bardzo skromne.

I podnosząc się z wielką biedą ze swego wiekowego fotelu, Kostuś wstał i udał się do starej szafy. Tam coś szukał, a nareszcie wraca z rozpromienioną twarzą.

— Mamy śniadanie, mój szanowny, powiada trzymając olbrzymi rogal w rękach (takie rogale kosztują w Paryżu szesnaście sous, we środku znajduje się kiełbasa na kształt kiełbasek z chrzanem we Lwowie) i łamiąc rogal na dwoje, powiada do eleganta z namaszczeniem: „To dla ciebie a drugie dla mnie! ja piętnaście lat tak żyję.“

Młodzieniec się zarumienił jak panienka, i trzymając pół rogala w ręku, nie wie co z tym fantem robić.

— Niedobre to śniadanie dla takich paniczów, jak ty jesteś, mówi Kostuś, odbierając mu pół rogala i chowając do szafy, więc trzeba cię inaczej uraczyć. Pozwól, że się ubiorę.

Ubierając się, co zresztą nie bardzo długo trwało, bawił gościa swego tak dobrze, że ten zapomniał o rogalu, tylko z całą serdecznością spoglądał na starego, a gdy ten się ubrał, młody człowiek śmiał się w duchu, będąc pewnym, że pan Konstanty chciał sobie zażartować z zaproszenia na śniadanie, jakrównie ten emigrant, który mówił w Café Régence, że Kostuś jest pół milionerem co najmniej. Powiedział sobie młodzieniec, że stary chciał zjeść śniadanie na jego koszt, i dlatego go zaprosił do siebie, aby poznał jego biedę. W najlepszym humorze opuścili obydwa mieszkanie Kostusia.

Gdy wyszli na ulicę, Kostuś, który nie był biegunem, tylko miał nogi zfatygowane różnemi podagrami, powiada:

— Mój szanowny, ponieważ to dzień, gdzie mam szczęście zabraś z tobą bliższą znajomość, więc nie trzeba już być tak bardzo oszczędnym, bierzmy dorożkę.

— Nieszczególnie delikatny — pomyślał młody emigrant.

Wsiedli do dorożki, pojechali, a Kostuś kazał stanąć przed jednym z najlepszych ale i najdroższych restauratorów paryskich.

Młody emigrant aż się przestraszył, bo znał już trochę Paryż i ten gatunek restauratorów. Kostuś jak gdyby nigdy nic, wygramolił się z dorożki, i kulejąc naprzód, ani nie myślał o tem, że młodzieniec płacił cours (furmana).

Gdy weszli do restauracji, nie tylko garsony ale i sam gospodarz, który nadbiegł, witali Kostusia z gatunkiem uszanowania, jak się wita gościa, który daje nie mało zarabiać.

— Masz tam teraz, pomyślał młody Polak, on tutaj już niejednego wojażera musiał prowadzić, a teraz na mnie kolej, ot, dałem sobie z tym starym.

Zasiedli do stołu a Kostuś mówi: Mój szanowny, ty tak dobrze nie znasz Paryża jak ja, co to już piętnaście lat znam tych bałamutów, którzy chcą zawsze korzystać z nieświadomości cudzoziemców, więc pozwól, niech ja się zajmę śniadaniem i winami.

Westchnął młodzieniec i pomyślał, że nie na daremno mu mówiono w kraju, żeby się w Paryżu strzegł emigrantów jak ognia, ale cóż było robić. Kostuś wziął komendę na dobre, wstyd było się sprzeciwiać, a więc cierp duszo moja!

A umiał Kostuś dysponować i śniadanie i odpowiednie wina, jak pierwszy smakosz paryski albo polski, który przyjeżdża pożyczone od żydów pieniądze tracić w Paryżu. I rozmawiając, jedząc i pijąc, rozweselili się, i przyszła *la quart d'heure de Rabelais* (płacić).

Kostuś zażądał rachunku, garson przyniósł, Kostuś wykreślił jako znawca jedną czwartą część, ale zostało jeszcze zawsze sto i coś tam franków.

— Więc mój szanowny — powiada Kostuś do młodzieńca — zapłać.

— Alež — powiada przestraszony — ja tylko wszystkiego posiadam sześć luidorów (sto dwadzieścia franków), to caluteńki mój majątek.

— A cóż chcesz, — zapiszczał Kostuś — ta ja tyle sous nie posiadam.

Młodzik od zmysłów odchodził, i rozżalony patrzy się na starego, który go w takie nieszczęście wprowadził.

Kostuś widząc jego rozpacz, uważał na czasie skończyć scenę, wyjął z odwiecznego paletota pulares, a z niego bilet tysiącfrankowy, i dał garsonowi.

— A teraz mój szanowny — mówi do zdumionego młodzieńca — napijmy się kaaawy.

Młody emigrant patrzał się na starego, po części zły, że go w taki kłopot wprowadził, po części kontent, że go z kłopotu wydobył, a Kostuś wpatrywał się w niego ze zwykłym swoim oryginalnym uśmiechem.

— Bo to widzisz, mój szanowny, jabym sobie z tobą tyle pracy nie zadał, ale widząc, że jesteś chłopcem wielkiej wartości, nie chciałem ci dać upaść. Wczoraj patrzę, jak ty przeszło trzy franki wydajesz na kolację, myślę sobie, a toż co za Litwin, co tak pieniądze szasta. Więc jako krajan i znający rodzinę twoją, chciałem cię uratować i trochę ukarać. I dlatego zaprosiłem cię najprzód na rogala, potem tutaj. Widzisz, lepiej trzeba się trzymać rogala, bo człowiek i z tem syty, a nie gubi siebie. Ty się, mój szanowny, trzymaj tymczasem rogala, bo takie śniadanie jak dziś, będzie może pierwsze i ostatnie w twoim zawodzie emigracyjnym.

Nauka Kostusia nie poszła w las. Młody Litwin, kapitan J. K... żyje dotychczas, naturalnie już wcale nie młody, ale jak słyszę, zawsze czerstwy na ciele i umyśle; przeszedł wiele świata, i był zawsze użytecznym i zacnym człowiekiem, i o nieboszczyku swoim przyjacielu Konstantym zachował niezawodnie rzewne wspomnienie.

Kostuś był, jak już wspominałem, człowiekiem wykształconym a przytem miał dobre pióro. Wiadomo, że emigracja roku 1831 brała udział, i to nie nominalny, ale niezmiernie czynny we wszystkich tak umysłowych jako też i zbrojnych ruchach, które od tego czasu aż do 1848 zajmowały Europę, i przygotowywały ostateczny wybuch.

Między temi umysłowemi i zbrojnemi agitacjami niepospolitą rolę grała ekspedycja jenerała Romarino do Sabaudji, gdzie następca tronu Sardynii, ojciec Wiktora Emanuela miał stanąć na czele hufców, których zadanie było zjednoczenie Włoch i zniszczenie wszelkiej monarchii. Do tych Karbonari przyłączyła się część emigracji polskiej, i z Bezançon we Francji wyruszyło kilkuset Polaków, w celu dostania się do Sabaudji. Trzeba było małemi hufcami przechodzić Szwajcarję, aby dojść do Sabaudji, i dla tego wszędzie ustanowione były ajencje polskie. Kostuś był jednym z najczynniejszych ajentów, i miał główną kwaterę swoją w Genewie. Był on tam pod obcem francuskiem nazwiskiem, wychodził tylko wieczór i to z miną bardzo tajemniczą, i oprócz z kilku przyjaciółmi tak Polakami, jak cudzoziemcami, nie komunikował się z nikim, bo był przejęty wielką ważnością owego posłannictwa. Jednego dnia wchodzi jakiś młody człowiek do jego mieszkania.

— Pan Konstanty Zaleski? — pyta kłaniając się, w języku polskim. (C. d. n.)

wódzcę socjalistów, który zarazem jest posłem w parlamencie, a którego w sejmie znać nie chciał książę kanclerz. Długie poczyniono w tej sprawie korowody, i dotychczas nie wiadomo, co się stanie. Sąd nie przychylił się do żądania p. Tessendorfa, ten udał się do ministra sprawiedliwości, minister sprawiedliwości do wicekanclerza, a hr. Stollberg odesłał spory już plik aktów do marszałka sejmu, p. Forckenbecka. Otóż dowiadujemy się z tych rokowań, że rząd na prawdę nosi się z myślą nieszanowania w osobie posła socjalistycznego wolności, zagwarantowanej konstytucją. *Jus vetus cedat anteriori.* Konstytucja ma się dać nagiąć do prawa socjalistycznego.

Dzieje się to w chwili, gdy narodowo-liberalni przyparci do muru, zwracać się zaczynają na wolnomyślną drogę, gdy gazety ich śmiało i otwarcie potępiają nietylko plany księcia kanclerza, ale nawet jego sposób postępowania w polityce wewnętrznej, gdy zarzucają mu, że przeciw sejmowi pobudza namiętności ludu, których później sam opanować nie zdoła, gdy mowa tronowa, zapowiadająca zwrot w finansowej i ekonomicznej polityce Niemiec, przyjętą została głuchem milczeniem — bez oklasku, lubo ją wygłosił cesarz po raz pierwszy po zamachach, stając przed sejmem z ręką zawieszoną na chustce. Dzieje się to, gdy sejm pruski w nieobecności kanclerza i Sonnemanna, ostatniemu w sporze zaciętym i osobistym słuszność przyznaje!

Wiadomo wam zapewne, że przy obradach nad prawem socjalistycznem z tego, że Sonneman (redaktor i wydawca *Gazety Frankfurckiej*) wiarogodne podawał wiadomości z rządowych kół republikańskiej Francji, wysnuł ks. Bismark wniosek, iż p. Sonnemann stoi z Francją w stosunkach graniczących ze zdradą kraju. Później zakazano sprzedaży *Frankfurter Ztg.* w Alzacji i Lotaryngii, w których to ziemiach istnieje dotychczas dyktatorska władza kanclerza. W sejmie pruskim, którego członkiem nie jest pan Sonnemann, interpelowano o zakaz ten ministra kolei żelaznych p. Meybacha. Z kilku ustępów poznacie jaką satysfakcję wymierzono frankfurckiemu redaktorowi. Poseł Haenel (stronnictwo postępowe) rzekł: Muszę oświadczyć, że to prawie złośliwe prześladowanie *Gaz. Frankf.* wygląda na akt osobistej zemsty.

Schorlemer-Alst (centrum): Zgadzam się na zdanie posła Haeneła, że sprzedawanie *Gazety Frankf.* dlatego tylko zakazanem zostało, ponieważ się ona ks. kanclerzowi nie podoba. I pan Lasker w długich oświadczył wywodach: Kanclerz obwinił posła Sonnemanna jako właściciela *Gazety Frankf*, że popełnia czyn, który w danym razie jako zdrada kraju mógłby być zdefiniowanym, Sonnemann zażądał dowodów i nazwał zarzut cały nieprawdą itd. Richter (stronnictwo postępowe) ów najniemilszy kanclerzowi ze wszystkich posłów oświadczył: Kanclerz dopuścił się niczem nieuzasadnionego napadu na cześć osobistą posła Sonnemanna, i gdybym był przyjacielem ukrócenia wolności słowa, to powiedzieć mogę, że ówczesny wypadek mógł nadać powód do projektu do prawa **o obronie honoru osobistego posłów przeciwko wolności słowa kanclerza.**

Tak, próżne dziś skargi liberałów, za późno otworzyły się im oczy. Jeżeli oni dzisiaj skarżą się na taktykę Bismarka i prorokują złe jej następstwa, to zapominają przytem, że niegdyś po tej drodze śmiałej gwałtu i wojny strącali z nim książąt z tronu, biegli do zwycięztw i po laury! W wieku telegrafów i pary żyjemy prędzej, szybcej rozwijają się narody i naturalnem też to zupełnie, że rychlej objawiają się nieochybne skutki czynów niesprawiedliwych. I zaiste na potwierdzenie słów moich prowadzić was muszę nagle z sali parlamentu do pokojów kanclerza, na obiad parlamentarny.

Tam przy fajkach, cygarach i przy piwie pappenheimerskiem słuchali posłowie jakoby wyroczni słów Bismarka. A były one nieraz cierpkie, walczył tą samą bronią ironii, którą nań nacierały przeciwne mu obozy. Nazwał projekta nowo przedłożone sejmowi, powstałe w ciszy w Friedrichsruhe, „podarunkami na gwiazdkę", z których każdy wybrać sobie może, co mu się podoba, a chociaż jest tam między niemi kilku „Waldteufel", to przecież jest ich tak wiele, że każdy znajdzie coś dla siebie. Porównał je także z bufetem sali gościnnej na dworcu kolei żelaznej, który zastawiony jest rozlicznemi specjałami do wyboru dam i panów! Zastrzegł się, że nie marzy o reakcji, bo gdyby ją chciał zaprowadzić, mógłby to łatwo był uskutecznić w r. 1866 i 1871 po sławy pełnych zwycięztwach. (Nie jest to bynajmniej prawdą, bo w owych czasach chodzić musiało Prusom o urok liberalny i zapomocą stronnictw konserwatywnych nie możnaby było przeprowadzić ani anneksji, ani też toczyć walki kulturnej. Teraz rzeczy mają się inaczej. „Der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan; der Mohr kann gehen!") Rozwijał on dalej swe poglądy ekonomiczne, z których najtrafniejszem pod ujemnym względem zdanie orzekające, że taniości lub drogości surowych produktów nie sprawia cena towarów, lecz sprawiają je wyłącznie kupcy pośredniczący! Ujął się za biednym ludem, co hoduje wieprze i od nich podatek płacić musi, i oświadczył, że przez nałożenie podatków na bydło dosięgnie tylko geheimratów, co zjadają smaczne kąski wołowiny, gdy lud żyje chyba sloniną itp. Ale powiedział także, że przyjdzie czas, w którym pp. posłowie ściskać będą mogli dłonie chłopów, bo ich jest wielka liczba! A wszystko to opowiadał im wesoło, popijając piwo pappenheimskie, puszczając kłęby dymu z długiej fajki i siedząc na sofie w rozpiętym mundurze.

Obiady i wieczorki parlamentarne ks. kanclerza mają naprawdę doniosłe znaczenie, były one oddawna milowemi kamieniami, po których mierzyć było można przebytą drogę rozwoju państwowego, były one drogowskazami politycznemi. Podane przedwczoraj posłom potrawy pozostawiły po sobie posmak niezupełnie miły. Ciężka uciążliwa walka parlamentarna, walka o kwestje ekonomiczne, która u szczytu zwycięztw zaburzała, jak dawnemi dzieje, wszystkie państwa wojenne i zaborcze. Dzisiaj ciągnie ona jako chmura pełna gromów ponad kraj niemiecki. Jeżeli z tego stanowiska spoglądać będziemy, to cło tytoniowe, podatki niestałe, cła ochronne i sprawy dróg żelaznych staną się w oczach naszych pytaniami ważnemi, daleko sięgającemi w skutkach swoich. Krytyczne to czasy! Co przyniosą one Niemcom?

Krzywdy galicyjskich urzędników katastralnych.

Według ustawy z dnia 29. maja 1869 o uregulowaniu podatku gruntowego, ustanowiono do komisyj szacunkowych osobnych referentów ekonomicznych i lasowych, w randze urzędników prowizorycznych, z płacą dzienną 3, 4 i 5 zł. w. a., zabezpieczając tymże dekretami oprócz tego należytość pocztową (Extrapostgebühren) za podróże.

Ministerstwo skarbu już przy obsadzeniu tych posad udzieliło referentom **w prowincjach niemieckich i na Bukowinie** po 4 i 5 zł. w. a., posady zaś **w Galicji** z małemi wyjątkami nadało urzędnikom katastr. z płacą **po 3 zł.**

Śp. namiestnik Gołuchowski, znany w ogóle z ostrości dla urzędników, który pomimo to zawsze pracę i zdolności urzędnika oceniać umiał, przedstawiał każdego roku kilku urzędników katastralnych do podwyższenia płacy, a że on swą propozycję poprzeć umiał, przeto ministerstwo skarbu nie mogąc oprzeć się żądaniom jego, coroku posuwało kilku urzędników na wyższą płacę.

Od czasu atoli śmierci śp. Gołuchowskiego, wyrządza się jaskrawą krzywdę urzędnikom katastralnym w Galicji, gdyż pomimo, że kilku referentów pobierających wyższą płacę, w tym czasie umarło, w ich miejsce nie nadało ministerstwo żadnemu referentowi w Galicji wyższej płacy.

W czasopiśmie *Der Grundbesitzer*, poświęconem sprawom katastralnym, ogłoszono, że Rada państwa uchwaliła na propozycję ministerstwa skarbu płacę dla pięciu nadinspektorów i dla dwóch referentów po 5 zł. a dla 13 referentów po 4 zł., dla reszty zaś referentów po 3 zł., gdy tymczasem w Galicji a właściwie w rejonie lwowskim niemasz do tego czasu ani jednego nadinspektora, ani jednego referenta z płacą 5 zł. a tylko kilku po 4 zł. Pytanie, gdzie się podziewa oszczędzona na skórze tych nadinspektorów i referentów suma? prawdopodobnie rozdzieloną bywa na urzędników katastralnych **prowincyj niemieckich**, lub na pokrycie innych wydatków, w każdym razie z krzywdą naszego kraju. — Nie dość na tem.

Jak już powyżej nadmieniono, urzędnikom katastralnym zabezpieczyło ministerstwo skarbu w dekretach za podróże należytość pocztową, a osobnem rozporządzeniem 15 zł. miesięcznie dodatku, wyraźnie z powodu ciężkiej i mozolnej pracy w miesiącach letnich. — Cóż się dzieje? — Oto w roku zeszłym zniosło ministerstwo skarbu należytość pocztową a natomiast oznaczyło referentom z wielką ich krzywdą na czas robót polowych 50 złr. miesięcznie, ściągnąwszy przy tej sposobności dodatek 15 zł., rozumie się referentom w Galicji, gdyż referentom w prowincjach **niemieckich** przyznało pauszal miesięczny 60 złr. prawdopodobnie z pozostawieniem 15 złr. dodatku miesięcznego — nieuwzględniając tej okoliczności, że referenci w Galicji mają obszary do objazdu 20 do 30 przeszło mil kwadr[illegible] przeto czynności odbywać mają na odm[illegible] drugi tydzień w dwóch grupach — kiedy referenci prowincyj niemieckich mają do objazdu najwięcej 6 mil kwadratowych.

W Galicji czynności, choć tak uciążliwe, przecież najdalej postąpiły, i to z mniejszemi znacznie wydatkami jak w prowincjach niemieckich, gdzie znacznie czynności te pozostały w tyle przy daleko większych wydatkach.

Mamy nadzieję, że po takiem wyświeceniu rzeczy, możemy się spodziewać powrotu sprawiedliwości, jaka za czasów śp. namiestnika hr. Gołuchowskiego była w tej mierze przestrzegana. Nie zachodzi tu bowiem żadna nieprzezwyciężona przeszkoda, ale idzie tylko o cokolwiek energiczniejsze upomnienie się ze strony JEks. namiestnika hr. Potockiego za swoimi urzędnikami i wdanie się w rzecz JEks. ministra dla Galicji p. Ziemiałkowskiego, a w potrzebie o zainterpelowanie ministra skarbu przez którego z posłów naszych, aby tamę tej krzywdzie położyć.

Wieliczka i Niepołomice.

Niestety sprawdza się wiadomość o nowem nieszczęściu w kopalniach wielickich, którą nam telegraficznie doniesiono przed dwoma dniami. *Czas* w liście z Wieliczki wspominając nasamprzód o tamtejszym niefortunnym zarządzie gminnym pisze dalej:

„Nieszczęście jednak idzie zawsze w parze i nowa jeszcze gorsza klęska nas czeka, jeśli jakiś pomyślny wypadek albo zrządzenie Opatrzności nie odwróci grożącego złego. Oto w piątek pokazała się znów w kopalniach woda w tem co i pierwej miejscu; z początku nie wielka, uderzyła w poniedziałek d. 17. b. m. rano o godzinie 9. z taką siłą, że górnicy zaledwie z życiem pouciekali; ma ona być o wiele większą niż pierwej, niesie podobno taką ilość piasku, iż zachodzi obawa, aby nie zamuliła pomp parowych, które są w ruchu. W tej chwili dowiaduję się, że pompa w szybie Franciszka Józefa została zamuloną i bezczynnie stoi; jeśli wypadek ten zajdzie i w szybie cesarzowej Elżbiety, natedy kopalnia zalaną być może. Co zaś gorsza, że i ta woda jest słodką.

„Prawdy dociec trudno, gdyż zarząd salin zwykł wszystko otaczać jakąś biurokratyczną urzędową tajemnicą, przez co wzmaga się popłoch i powstają zatrważające wieści. Dla czego zarząd salinarny zakazuje górnikom pod surową odpowiedzialnością rozgłaszać to, czego są świadkami? Czy urzędowi solnemu nie wiadomo, że najlepszem na rozsiewanie niepokojących wieści lekarstwem jest wyjawienie prawdy? Czy wreszcie wyjawienie prawdy w całej grozie nie spowodowałoby rząd do zesłania na miejsce znawców, tak jak się to stało w Cieplicach i w kopalniach węgla Dux-Bodenbach?

„Ostatnia reorganizacja zarządu tutejszej kopalni wypadła niebardzo szczęśliwie; aż do tego czasu podlegała tutejsza dyrekcja bezpośrednio ministerstwu; dyrekcję salinarną zniesiono, inny zarząd z nader szczupłym zakresem władzy ustanowiono, i dyrekcji skarbowej we Lwowie poddano.

„Dyrekcja skarbowa we Lwowie jest (*sit venia verbo*) jak kupiec, który eksploatuje i wyzyskuje dochody, nie robiąc żadnych nakładów, a przynajmniej nakładów odpowiednich i wielkości kopalni i do[illegible] jakie przynosi. Słowem, zaprowadzono podobno takie oszczędności, które substancję narażają. Stan ten podobno nie jest obcy ministerstwu, gdyż o ile poinformowany jestem, zapytywano przed kilku laty tutejszy zarząd o zdanie, czyby nie należało poczynić pewnych zmian. Opinia, która w tym względzie przesłaną została ministerstwu, spoczywa niezałatwiona, a tymczasem woda kopalnię zalać może.

„Z Wiednia dużo osób zwiedza nasze kopalnie; przed dwoma laty był nawet minister rolnictwa; podziwiał on piękne i rzęsiste oświetlenie, ogromne rozmiary pojedyńczych otchłani; zadowolniony był w ogóle z świetnego przyjęcia, jednak od wielu lat nie przybył na miejsce żaden geolog, żaden znakomity górnik, któryby zbadał całą kopalnię i administrację żup. Kontrola w Austrji, najściślejsza na świecie, ogranicza się do cyfr i przedłożonych rachunków, lecz niema całkiem kontroli, którąbym w przeciwstawieniu do kontroli rachunkowej nazwał kontrolą ekonomiczną, kontrolą gospodarczą.

„Wynik takiej wizyty mógłby przynieść błogie skutki, nie jedno złe dałoby się usunąć, nie jedno niebezpieczeństwo w porę zażegnać, gdy tymczasem coraz to więcej odzywa się głosów, utyskujących na zaniedbanie, i to coraz większe naszej kopalni.

„Delegacja w Wiedniu zwróci zapewne na to wszystko uwagę, aby nie czekać katastrofy.

„Tak się stało i z puszczą Niepołomską. Przypatrywano się z stoickim spokojem gospodarce tamtejszej; od kilku lat mówiono o jakimś kontrakcie niekorzystnym, który rząd zawarł z jakimś żydem pruskim; nasze dzienniki tymczasem milczały, nasza delegacja milczała, dopóki poseł Smarzewski nie został w wydziale budżetowym zainterpelowany, ile jest prawdy w korespondencji, ogłoszonej w *N. fr. Presse*. Puszcza Niepołomska jest dziś wycięta, zniszczona, za lat kilka będzie się składała z krzaków i zarośli, gdzie panicze młodzi uganiać się będą w braku grubszej zwierzyny za szarakiem. *Caveant consules*, aby u nas nie przyszło do katastrofy pierwej, zanim się w tej sprawie głos zabierze. Smutną zawsze rzeczą, że głos w sprawie puszczy Niepołomskiej zabrała najpierwej obca gazeta."

Przy skardze, iż dzienniki milczały, organ krakowski robi uwagę, że nikt im o tem nie doniósł. Tłumaczeniu temu musimy zaprzeczyć. Dzienniki lwowskie w **styczniu** zeszłego roku umieściły obszerną wiadomość o kontrakcie, skazującym lasy Niepołomickie na zniszczenie. Delegacja milczała — narzeka dziś także korespondent *Czasu* — a dzienniki lwowskie wówczas wzywały ją do interwencji, lecz ona była zajęta komfortowaniem solidarności swojej, jak tośmy przypomnieli przed kilku dniami. Istotnie dość smutno, jeżeli reprezentanci kraju dopiero z *Nowej Pressy* — po upływie trzynastu miesięcy dowiadują się o tem, co dolega mieszkańcom kraju.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20 lutego.

* Prezydjum namiestnictwa wezwało magistrat, by już obecnie zarządził środki ostrożności zapobiegające przeciw możliwemu pojawieniu się i u nas dżumy, która niektóre gubernie państwa moskiewskieg nawiedziła. Ponieważ jednym z najskuteczniejszych środków przeciw szerzeniu się zarazka chorobowego jest utrzymanie czystości, przeto prezydent miasta poleca równocześnie komisarjatom dzielnic, lekarzom miejskim, urzędowi targowemu i departamentowi III najściślejsze przestrzeganie przepisów sanitarnych i czuwanie nad utrzymaniem czystości w mieście, a delegatów Rady miejskiej wzywa, aby wszelkie dostrzeżone wady antisanitarne kazali usnąć przez komisarjat miejski, względnie o takowych mu donieśli, gdyby środki komisarjatu do usunięcia wad okazały się niedostatecznemi.

Mamy nadzieję, że powyższe organa również jak i właściciele domów z całą energią wezmą się do utrzymania tak pożądanej czystości po domach, opieszałych należy surowo karać a obok tego także delokować lokatorów z niezdrowych piwnic i wilgotnych i dla zdrowia niebezpiecznych lokalów.

* W poniedziałek dnia 23. bm. przedstawioną będzie po raz pierwszy komedja jednogłośnie przez komisję konkursową imienia Fredry polecona do grania, p. n. **„Na dwóch stołkach".**

„**Don Żuan**", opera Mozarta w 4ch aktach do której p. Düll przygotowuje nowe dekoracje, przedstawioną będzie po raz pierwszy we czwartek dnia 27. bm. W wykonaniu tej słynnej opery biorą udział wszystkie pierwsze siły naszej opery, jak pp. Caraciollo, Bossi, Skalska, pp. Zakrzewski, Graziosi i inni.

Wkrótce przedstawionym będzie bardzo udały utwór autora **Postępowych swatów** p. n. „**Stryj przyjechał**".

* Odczyt prof. Abakanowicza, zapowiedziany na dzień jutrzejszy, nie odbędzie się z powodu chwilowej słabości prelegenta.

* Galicyjskie Towarzystwo muzyczne urządza w bieżącym roku po pierwszym marca w sali Domu narodowego pod artystyczną dyrekcją pana Karola Mikulego, sześć wieczorków muzykalnych, na których utwory muzyki klasycznej i dzieła najznakomitszych kompozytorów tegoczesnych wykonywane będą. Z niniejszem zawiadomieniem rozpoczna się abonament, do którego miłośników muzyki najuprzejmiej się zaprasza.

* W auli szkoły politechnicznej obchodziła wczoraj młodzież 406tą rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika. Obszerna sala była przepełniona publicznością, wśród której uważaliśmy wiele osób znakomitych. Uroczystość rozpoczął p. Stelzer przemową, w której zaznaczył cel i znaczenie obchodu, a następnie kilku słowy scharakteryzował wyższość oświaty w Polsce nad Europą w XV wieku, poczem pp. Bukowski i W. Marek odegrali Griega Sonatę i Wieniawskiego Chanson polonaise z zgłębokiem zrozumieniem rzeczy i z brawurą, za co publiczność wynagrodziła obu hucznemi oklaskami. P. Ramult wygłosił wiersz Odyńca zastosowany do uroczystości z przejęciem, a p. Myszuga zachwycił wszystkich odśpiewaniem dwóch pieśni. Nastąpił odczyt o Koperniku p. B. Chodkiewicza, który odznaczał się tem że był przystępny i zrozumiały dla wszystkich. Bardzo się podobały dwie pieśni Moniuszki oddane pięknie dźwięcznym głosem p. Totha, tudzież hymn Kraszewskiego „Do pracy." Zakończyła obchód gorąca przemowa prof. Strzeleckiego do młodzieży, w której ją wzywał szanowny mowca do pracy i niezapominania o dawnych, wielkich hasłach.

* Zapowiedziany w numerze 41. naszego pisma zjazd Tow. zaliczkowego pocztmistrzów odbędzie się dnia 27. b. m.

* W tych dniach odbył się we Lwowie bardzo liczny zjazd rabinów w celu naradzenia się nad urządzeniem szkoły rabinackiej, której potrzebę wykształceńsi żydzi uznają, gdy większość prowincjonalnych rabinów hołduje przeważnie jeszcze z dawniejszemi zagorzałemi a z religią niemającemi związku przesadami i jest najzagorzalszym wrogiem postępu i oświaty, a nawet społecznego zbliżenia się żydów do reszty ludności.

* (**Statystyka pocztowa.**) W styczniu b. r. nadano we Lwowie: 173.543 listów prywatnych niepoleconych, (między temi 5300 do adresatów miejscowych), 54.328 kart korespondencyjnych, — 10.420 posyłek pod opaską, — 4203 posyłek z próbkami, — 182730, egzemplarzy gazet, — 70.927 listów urzędowych, — 37.321 listów poleconych, — 5151 przekazów na kwotę 250.175 zł. — c., — 31.868 posyłek wartościowych (między temi 7742 za pobraniem pocztowem w kwocie 72.523 zł. — c. Ogółem 570.495 posyłek a zatem o 23.058 więcej jak w styczniu 1878.

Nadeszło zaś do Lwowa 165.300 listów prywatnych niepoleconych, między temi 5300 od nadawców miejscowych, — 54.100 kart korespondencyjnych, — 19.620 posyłek pod opaską, — 5005 posyłek z próbkami, — 24.457 egzemplarzy gazet, — 36.120 listów urzędowych, 33.230 listów poleconych; 16.715 przekazów na kwotę 2g0.193 zł. — c., — 24.501 posyłek wartościowych między temi 1120 za pobraniem w kwocie 21.121 zł. — c. Ogółem posyłek 379.046, a zatem o 743 więcej jak w styczniu r. 1878.

— **Z Cieplic** donoszą, że na posiedzeniu Rady odbytem 18. bm. wieczór Siegmund, który zdawał sprawę ze stanu rzeczy wyraził powątpiewanie w powrót wody. Uchwalono powołać telegraficznie inżyniera górniczego Szigmondego z Pesztu, specjalisty co do cieplic. Deputacja udaje się do cesarza z prośbą o subwencję państwową.

— (¹/₀) **Złoczów** 14. lutego. (Upiększenie rynku z własną korzyścią. — Czyn prawdziwie obywatelski.) Od niejakiego czasu w rynku naszym wzięto się raźno do budowy bud i budek nieznanej dotychczas w Europie konstrukcji. Każda z tych budek, pod którémi pomieszczają się różnego rodzaju produkta ze swymi właścicielami, różni się od swojej sąsiadki inną strukturą, i tak jedna przedstawia rodzaj szubienicy, druga kojec na gęsi, trzecia psią budę i t. d. W początkach sądziłem, że gmina swoim kosztem buduje te straszydła, aby miastu wten sposób nadać pewną cechę oryginalności... ale jak się dowiaduję, gmina na to nie poświęciła nawet pół centa, i pomysł ten wyłączną jest własnością przekupek tutejszych, które po pierwsze dla upiększenia miasta, a powtóre dla ochronienia swoich produktów od deszczu lub śniegu, wznoszą te arcydzieła sztuki budowniczej.

Gdyby obwód Złoczowski posiadał wszystkich właścicieli dóbr ziemskich z takiem poczuciem obywatelskiem, jak jest p. Czajkowski, i kadencja sądów przysięgłych trwała bez przerwy rok cały, tj. zaczynała się 1. styczna, a kończyła się 31. grudnia, wówczas mieszkańcy naszego miasta ocaleni byliby od kręcenia karków, tłuczenia kości, a co najwięcej brnięcia po bezdennych błotach, bo właściciele dóbr ziemskich, piastujący funkcję sędziów przysięgłych jako majętniejsi od nas, przez życzliwość dla naszych kości, a zarazem też mając wzgląd dla swoich własnych, najmowaliby za swoje własne pieniądze do czyszczenia z lodu i błota przynajmniej choć główniejsze ulice — ale niestety, kadencja trwa zaledwo dni kilka lub też kilkanaście, i właściciele większych posiadłości z powodu swego krótkiego pobytu, ociągają się z daniem nam dowodów swojej dobroczynności, z wyjątkiem p. Czajkowskiego, który nie chcąc narazić siebie na niebezpieczeństwo, najął wczoraj na swój koszt człowieka, aby ten pozgarniawszy od hotelu pozgartywał błoto na trotuarze aż do sądu.

Ciekawi jesteśmy jak sobie postąpi urząd gminny wobec czynu tak pięknego ze strony p. Czajkowskiego? Czy pozostanie zupełnie obojętny, czy też chcąc tem dać dowód swego uznania dla pana Czajkowskiego, poleci wezwać włóczęgów wałęsających się po mieście, aby z reszty chodników pozgartywali błoto?

— **Kaplica Wilhelma Tella** na jeziorze Lucerny, dobrze znana podróżnym, rozłożona malowniczo na wzgórzach, jest zagrożoną przez rząd kantonu Uri zniesieniem. Otwarta z jednej strony do jeziora, kaplica ucierpiała wiele od szorstkości powietrza. Turyści niszczyli budynek napisami, zło-

---

Szturm Warszawy.

6. i 7. września 1831.

W nr. 297 ***Gazety Narodowej*** roku zeszłego w opisie wojny narodowej przez zasłużonego ojczyznie, niezachwianego w swych zasadach i uczuciach Józefa Reizenheima, znajdujemy w skreślonym ataku Warszawy pomyłki, które w interesie prawdy historycznej pozwalamy sobie sprostować, a to nie tylko jako świadkowie naoczni krwawego tego boju, lecz nadto jako informujący się i sprawdzający następnie fakta u osób kierujących obroną, jak jenerałowie Henryk Dembiński, Umiński, Bem; a nadto i wyższych oficerów moskiewskich, obecnych szturmowi, a który podpisanemu dostarczyli szczegółów, o jakich nawet obszerna historja Mierosławskiego nie wzmiankuje, autor ten nie miał nigdy żadnych stosunków z nieprzyjacielskimi oficerami.

Kiedy wojska moskiewskie posuwały się od Sochaczewa ku Błoniu, a ztąd wysunęły przednie swe straże ku osadzie Jelonki, sztab polski mniemał, że atak nastąpi na Wolę. Ale wkrótce zmienił swój sąd, widząc, że prawe skrzydło nieprzyjacielskie ciągnie w stronę Rakowca. Było to powodem, że wszyscy jenerałowie, nawet tacy jak Prądzyński i Chrzanowski, wyjąwszy Dembińskiego i Bema, nabyli fałszywego przekonania, iż atak główny nastąpi na wyskakujący kąt wału głównego, położonego między rogatką Jerozolimską a Mokotowską, a zamykający dawny cmentarz Świętokrzyski, dlatego to od Solca, czyli rogatki Czerniakowskiej aż do Jerozolimskiej skupiono 22.700 żołnierza. Linii tej bronić miał jenerał Rybiński. Linia nierównie dłuższa od rogatki Jerozolimskiej aż do Marymonckiej powierzoną została jenerałowi Henrykowi Dembińskiemu, któremu zaledwie 13 do 14 tysięcy żołnierza zostawiono, gwardji bowiem narodowej, która zaledwie w połowie wystąpiła, a udziału w boju nie wzięła, w rachunek obrońców kłaść nawet nie można.

Nie wchodzę w opis budowy szańców; — przy zdolnościach jakiemi się odznaczali oficerowie naszego kwatermistrzostwa, do którego inżynierowie zaliczeni byli, — dzisiaj, oddałbym ich wszystkich pod sąd wojenny; — wówczas, jako uczniowi korpusu kadetów kaliskich zdawały mi się dosyć mocne, powiem tylko, że wieś Wola nie była ufortyfikowaną lecz kościół z cmentarzem, a to w sposób, że schron, (réduit, gornyja ukreplenja), znajdował się nie w tylnej części reduty Wolskiej, lecz przeciwnie w narożniku dotykającym szosy a wystawionym przez swe położenie na pierwsze pociski dział nieprzyjacielskich. Poprzecznic (traverses) nie było w żadnym szańcu, a ztąd obrońcy wałów narażeni byli na posłużne strzały, co główną stało się przyczyną znacznych strat, a tem samem i niemożności stawiania długiego i skutecznego oporu.

Artylerją dowodził absolutnie Bem. Przekonany o ataku na Wolę, skupił między jerozolimską a wolską rogatką 80 dział polowych, kompanię rakietników dowodzoną przez kapitana, jeżli się nie mylę Rokitnickiego *), postawił przy jerozolimskiej rogatce, resztę 55 dział polowych oddał pod dyspozycję Rybińskiego, dając zarazem odpowiednie instrukcje dowódzcom baterji.

Artylerja polowa, skoncentrowana przed wałem między wolską a jerozolimską rogatką, miała najsurowsze polecenie nie ruszać z miejsca, nie wyrzucić jednej kuli, bez rozkazu Bema.

Na trzech liniach fortyfikacji warszawskich i w szańcu przedmostowym pragskim, mieliśmy 108 dział i granatników wałowych, po większej części żelaznych, z których zaledwie połowa osadzona była na ruchomych łożach, reszta była przytwierdzona do pewnego rodzaju ram z belek skleconych, i niemogła ani być kierowaną dowolnie, ani otrzymać podniesienia lub zniżenia żadnego. Wszystkie te działa były *à la barbette*, to jest nie miały policzków osłaniających posługę... brakowało lasów w Polsce!

Zaczynając od jerozolimskiej rogatki, za głównym wałem stał 26 pułk litewski Zielonkami zwany, prawe swe skrzydło dopierał do 1. pułku strzelców pieszych, a prawe tego ostatniego dotykało w wolskiej rogatce 2 pułk liniowy, którego front ciągnął się aż do ragatki powązkowskiej na cmentarzu, w kącie wyskakującym ku obozowi, przy szosie, była nasza działobitnia 3 armatami gwardji narodowej obsługiwana, a mająca w asekuracji kompanię 13. pułku piechoty liniowej (kaliskiej). W samej rogatce i dalej ku marymonckiej bataliony gwardji narodowej.

Na Bielanach, w Marymoncie, w reducie Parysów, nie byłem, zatem nie wiem jakie pułki załogi tam trzymały; wiem tylko z opowiadania, że użyto do obsadzenia tych miejsc kompanij zakładowych, które w powązkowskim obozie stały, oprócz dwóch takichże kompanij 4. pułku linjowego, powołanych do strzałczanu nr. 59.

W Woli, dowodzonej przez Sowińskiego było 2 kompanje 8. pułku liniowego, i batalion 9. pułku liniowego (a nie 20.), pod dowództwem majora Dobrzeckiego, Dubickiego, nie pamiętam dobrze nazwiska, ale widzę go jeszcze, bo głównie on stał się przyczyną tak szybkiego stracenia Woli. Piotr Wysocki był pułkownikiem 9. pułku (krakowskiego) nie zaś 8., jak mylnie szanowny Reizenheim podaje, i jako taki znajdował się w reducie samej, wówczas kiedy Sowiński z osmakami zajmował schron.

W drugiej linii, przed ogrodem Ohma (Unruha) stały dwa bataliony 5. pułku strzelców pieszych (Dzieci warszawskie), a na prawo od nich drugi batalion 9. pułku piechoty.

Paszkiewicz miał wszystkiego 87.000 żołdaków, 402 dział i 9 moździerzy. Każde działo, oprócz w przedkarku, miało dwa pełne jaszczyki, czyli posiadało od 200 do 220 nabojów, w przecięciu 210. Moździerze zaopatrzone były od 80 do 90 bomb, czyli w przecięciu 85 pocisków. W ogóle zatem było do użycia 85.185... i nic więcej, bo park rezerwowy moskiewski, zaopatrzony przez Prusaków w amunicję, dnia 7. września znajdował się jeszcze pod Nieszawą, i przy największym pospiechu nie mógł stanąć pod Warszawą jak 11 lub 12, — a nie stanąłby wcale, gdyby jenerał Łubienski z dywizją jazdy w Płockiem będący, miał dosyć przytomności przerzucić się przez Wisłę i jeśli go nie zabrać to przynajmniej zniszczyć. Ale to był Łubienski!

W jaki sposób były rozłożone siły nasze pod dowództwem Rybińskiego zostające, z pewnością określić nie mogę. Na całej tamtej linii Moskale robili tylko słabe demonstracje, a liczba 6000 żołnierza polskiego aż nadto była wystarczającą do zniweczenia ich zapędów, tem bardziej, że przestrzeń od Wisły do czerniakowskiej rogatki przez zalewy bronioną naturalnie była.

Dnia 4. września, przed południem, Bem w towarzystwie jednego tylko adjutanta, pomknął się naprzód, ale w godzinę wrócił, obaj mając pokrwawione pałasze. Napadnięci przez patrol kozacki, po bemowsku ich obrobili. — Ku wieczorowi Dembiński zwiedził wszystkie szańce swej linii, i bez litości kazał z nich wyrzucić słomę, za pościel żołnierzom służącą. W strzałczanie 59 zsiadł z konia, i zapytał mego brata czy niema czego jeść. Mieliśmy trochę wódki, butelkę wina, kiełbasy, ser i bułki. Poczciwy konserwator usiadł na ławce wałowej (banquette) i prawić zaczął wesołe dykteryjki, co ogólny śmiech wywoływały. Starzy, poranieni i młodzi rekruci od kilku tygodni pod bronią stojący, wszyscy rozweselili się... biedni...! wieluż ich ztamtąd wyszło!

Wyrzucenie słomy z wnętrza szańców, gdyby było nastąpiło z rozkazu jakiegoś młodego i niższego stopnia oficera, byłoby niewątpliwie wywołało jeżeli nie głośne to co najmniej skryte niezadowolenie żołnierza, ale że to zrobić kazał jenerał, co w ciągu całego odwrotu swego z Litwy, na gołej ziemi spoczynku używał, że przytem żartował z wiarą, a płonącą na polu słomę zorzą śmierci moskiewskiej nazywał, to czwartaki w dziwnie dobrym humorze się znajdowali. Ten podkręcał obwisły szpakowaty już wąs; ów młody furażerkę aż na ucho spuścił a oczy mu się śmiały, bo po raz pierwszy miał zajrzeć z bliska w paszcze dział nieprzyjacielskich; trzeci wparł się w boki dumnie wpatrując się w łunę obozu moskiewskiego rumieniącą widnokrąg cieniami wieczoru ściskany, tak, że patrząc na tę garstkę *) synów Polski, na tę kupkę czwartaków nieodrodzonych braci z Olszynki grochowskiej, miło mi się jakoś robiło na duszy, a grosz świerzbiał w kieszeni i chętka brała poczęstować poczciwych tych Mazurów. Ale jakże to zrobić przy obecności jeneralskiej? Wprawdzie Dembiński mnie znał i lubił, alem był mały bachor, a on przed kilku jeszcze dniami wódz naczelny armii narodowej. A kiedym w owe czasy myślał o wodzu, tom go co najmniej za Michała Archanioła uważał; a gdym wymawiał „narodowa" to z równym szacunkiem jak o sakramencie krwi Nazareńskiego męczennika. (C. d. n.)

*) Służył następnie w zarządzie dróg i mostów, doszedł do stopnia pułkownika, i przed kilku laty żył jeszcze w Warszawie jako emeryt.

*) Obie kompanie nie liczyły nad 200 do 210 żołnierzy i 3 oficerów; kompanie podobne zwano rezerwami, rzeczywiście były zakładowemi; tworzyły się bowiem z rekonwalescentów wyszłych ze szpitali, ochotników nowozaciężnych i rekrutów, tak, że jednego tygodnia można było znaleźć w ich składzie 500 do 600 ludzi i kilkunastu oficerów; a na drugi, po wyprawieniu do pułku oddziału, ledwie kilkudziesięciu rekrutów, parę podoficerów i jakiegoś tam młodziutkiego podporucznika lub dobrze już nadmachanego kapitana, co mu astma, kaszel lub inna choroba kazała zostać w obozie; — bo, taki szalony **egoizm** panował wówczas pomiędzy oficerami i żołnierzami; takimi wszyscy byli nikczemnymi intrygantami, że żaden nie chciał siedzieć w rezerwie, a każdy spieszył na pole bitwy. Co za szczęście było przeto, kiedy do rezerwy tej przybył z niedobrze wygojonemi jeszcze ranami oficer;... napróżno! choćby cudu żądał od Matki boskiej Częstochowskiej, tak samolubni koledzy zaintrygowali, że sami poszli do boju, a biedaka w barakach powązkowskich zostawili... i często śmieli się na odchodnem opowiadając mu sami farsę jaką mu zrobili.

biąc na ścianach, ku wiecznej rzeczy pamiątce, nazwiska swoje. Freski znajdujące się wewnątrz, nader są interesujące i w świecie artystycznym uważają się za godne uwagi, dlatego przed zburzeniem będą przeniesione do muzeum w Lucernie. Kaplica pomieniona wystawioną była przed pięciuset laty, na temże miejscu, gdzie Tell wydobył się z mściwych rąk Gesslera.

— **Teatr Renaissance.** Ze wszystkich przybytków sztuki w Europie, najlepsze interesa zrobił w roku zeszłym teatr Renaissance w Paryżu. W teatrze tym w ciągu całego roku przedstawianemi były jedynie dwie operetki „Le petit duc“ i „Camargo“, które tak znaczny przynosiły dochód, że akcjonarjusze otrzymali dywidendy sto procent i 6 proc. na amortyzację. Szczęśliwy dyrektor szczęśliwego teatru, jest zarazem głównym akcjonarjuszem. Za trudy dyrektorskie pobiera on 15.000 fr. stałej pensji i 15 proc. ogólnego dochodu. Zebranie akcjonarjuszów zadecydowało: udzielić dyrektorowi uroczyste podziękowanie, oraz podwyższyć jego pensję do 30.000 fr.

— **W Grecji** utworzyła się nowa sekta. Założyciel jej Macrati uczy, iż człowiek posiada ciało, duszę i umysł; dusza umiera ze ciałem. Umysł będący emanacją Boga, powraca po śmierci. Nowy założyciel sekty zyskał wiele zwolenników i urządził obrządek, dla wykonywania którego wybudował świątynię, w której nabożeństwo się odbywało w każdą sobotę. Wierni spowiadali się przed sobą publicznie udzielając wzajemnie sobie rozgrzeszenie. Świątynia o jakiej mowa, zwała się szkołą narodową, którą rząd w tej chwili zamknął.

— **W Petersburgu** przebywa od kilku tygodni włoski malarz Giuseppe Carlo, który z dumiewa publiczność dziwnemi eksperymentami swej sztuki. Daje on publiczne widowiska w jednym z teatrów, gdzie wobec widzów i na dany przez nich temat maluje duże obrazy olejne (pejzaże, sceny charakterystyczne i t. d.) w ciągu 30 do 40 m. Jeden z naocznych świadków tak o tem mówi w dzienniku *Ruski Mir*: „Publiczność kazała malować burzę morską. P. Carlo zabrał się żywo do pędzla i palety i na przygotowanem płótnie, mającem 1 metr szerokości i ¾ metra wysokości wysokość wymalował burzę w ciągu 38 minut. Obraz podobał się powszechnie, był wykończony starannie, odznaczał się ekspresją i siłą wieku, tudzież pięknym rysunkiem i kolorytem. Następnie ktoś powiedział: „Niech namaluje scenę miłosną.“ Wszyscy się na to zgodzili i artysta wziął się żywo znowu do roboty. W 32 minuty nowy obraz był gotowy, umiejszych od tamtego rozmiarów, lecz nierównie piękniejszy. Przedstawiał on scenę romansową, średniowieczną w Hiszpanii: śród nocy letniej południowej młoda dziewica na balkonie, przesyła od ust pocałunek paziowi, który na jej cześć śpiewa pieśń miłosną, przygrywając na gitarze. Obraz ten tak się podobał, że z urządzonej natychmiast licytacji z *l'improviste* jeden z widzów kupił go za 200 rubli.“ „W wieku telegrafów i kolei żelaznych — czyni uwagę *Ruskij Mir* — i sztuka na skrzydłach pary pomykać zaczyna!“...

— **Wypadki na kolejach żelaznych** nie są tak częste jak się na pozór wydaje, w szczególności zaś są daleko rzadsze jak były dawniej za panowania dyliżansów pocztowych. Statystyk francuzki p. Gorilaux obliczył, że we Francji, gdy głównie w pocztowych wozach dobrze odbywano, był jeden wypadek śmierci na 300.000 podróżnych, a jedno skaleczenie na 30.000 podróżnych. W pierwszych 20 latach od zaprowadzenia kolei żelaznych t. j. od 1835 do 1855 był jeden wypadek śmierci na dwa miliony a jedno skaleczenie na 300.000 podróżnych. W drugich 20 latach, od 1855 do 1875 zdarzył się jeden wypadek śmierci na 6 milionów, a jedno skaleczenie na 600.000 podróżnych. Obecnie zaś przypuszcza p. Gorilaux że dopiero na 45 milionów podróżnych zdarzy się jeden wypadek śmierci a skaleczenie na milion podróżnych, lecz w rachunek ten niewchodzą wcale wypadki własnem niedbalstwem spowodowane. Dzisiaj więc gdyby ktoś codziennie 10 godzin koleją jechał, może bezpiecznie 7439 lat jeździć, zanim jego życie niebezpieczeństwo grozić zacznie.

— **W Anglii** zastosowano w tych czasach do welocypedu oświetlenie elektryczne. Motorem jest tu tylko koło tego żelaznego wierzchowca, a aparatem mała maszynka elektro-magnetyczna z podkową magnesowo obracającą się nowy wynalazek, jeżeli szybko i z małą kieszonkową baterją. Mechanizm regulujący odległość dwóch pręcików węgla, poruszany jest przez przednie koło; zużycie tych węgli wynosi około półtorej centymetra na godzinę. Cały aparat nie przechodzi wielkości torebki i kosztuje około 600 fr. Światło jest spokojne, równające się sile 120 świec. Główną jego zaletą, że wybornie oświeca drogę na dwieście metrów przed sobą w najczarniejszą noc. Zdaje się, że może być zastosowany ten system do lokomotyw, a nawet do powozów podróżnych.

— **Chustka od nosa i krawatka.** Dzienniki amerykańskie mają świetne pomysły. Wychodzi tam obecnie nowe pismo perjodyczne p. t. *Chustka od nosa*. Jest ono drukowane na płótnie i rzeczywiście po wypraniu za chustkę od nosa może posłużyć. P. de Villemessant w Paryżu (redaktor *Figaro*) próbował już wydawać dziennik w tych samych warunkach ale mu się to nie udało. Widocznie paryżanie nie doścignęli jeszcze Amerykanów w humbugu dziennikarskim.

Ciekawszem jest daleko drugie jeszcze pismo, wychodzące w Ameryce p. t. *Krawatka*. — Jestto dziennik mód drukowany złotemi literami na jedwabiu. Elegancka forma tej krawatki dozwala wykwintnisiom amerykańskim czynić z niej natychmiast po przeczytaniu strojowy użytek.

— **Curiosum.** Prof. uniwersytetu Raczyński, otworzył na wsi w gub. Smoleńskiej szkółkę dla dzieci. Organa miejscowej władzy, zapytały go, czy składał egzamin potrzebny do uzyskania kwalifikacji na wiejskiego nauczyciela. Raczyński powołał się na swój stopień naukowy i wysokie stanowisko profesora uniwersytetu. Organ porządku publicznego nie uznał tych danych za dostateczne, czem skłonił prof. uniwersytetu, aby się poddał literze ustawy i złożył wymagany egzamin. Dzięki temu dosłownemu tłumaczeniu prawa, Raczyński uwydatnił swoje uzdolnienie przed składem nauczycieli szkoły powiatowej w miasteczku Bielyj. Fakt ten czerpiemy z *Nowości*.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— Dla teatrów amatorskich wyszedł z pod prasy utwór dramatyczny ze śpiewami p. t. „Stra-żacy J. Hardowskiego“, z muzyką Kozłowskiego, z którego czysty dochód przeznaczony na cele Towarzystwa straży ochotniczej ogniowej, Harmonii i Sokoła.

Cele i dobra myśl podniesienia instytutu tak pożytecznego, jakim jest straż ochotnicza ogniowa, przemawiają bardzo za rozpowszechnieniem tego utworu.

— W tych dniach wyszły nakładem J. K. Żupańskiego: „Inflanty polskie, poprzedzone ogólnym rzutem oka na średniowiekową przeszłość całych Inflant“, skreślił Gustaw baron Manteuffel. Dzieło to poświęcone Akademii umiejętności w Krakowie jako najwyższej instytucji naukowej w kraju, „chwali się samo i zalecenia nie potrzebuje“, jak słusznie mówi w przedmowie Kraszewski. W roku 1869 wydał baron Manteuffel w Rydze książkę p. t. „Polnisch Livland“, jako osobną odbitkę z inflanckiego rządowego dziennika. Niniejsze dzieło jest przekładem tej pracy, ale znacznie ta ono uzupełnione i rozszerzone zostało. Czytelnik znajdzie w tym opisie Inflant polskich niezbędne głównie ich dziejów zarysy, lecz zarazem wprowadzenie z obecnego ich stanu, oraz bardzo dokładną i szacowną genealogię szlachty inflanckiej. Wspaniale to wydanie, ozdobione kilkunastoma pięknemi drzeworytami, podobiznami pieczęci, trzema mapami, dodaje nowe zasługi księgarni K. Żupańskiego. Bardzo się zaleca dokładnością wyszczególnienia miast, miasteczek, dóbr i kościołów. Gdyby tak monografie wszystkich ziem polskich pojedynczo były opracowane, złożyłoby się monumentalne dzieło, jakie mało który naród posiada.

— „Jan Kochanowski z Urszulką“, temat tak ponętny dla malarza, uświetniony pędzlem takiego mocarza jak Matejko, po raz pierwszy zdaje się dopiero dostarczył materjału rzeźbie.

W wiedeńskim Künstlerhauzie, obok „Grünwaldzkiego pogromu“, zwracała na się powszechną uwagę rzeźba p. Trembeckiego z Krakowa, przedstawiająca księcia naszych poetów z tą, na zgon której tak piękne wylał treny.

Rzeźba ta wykonana z bronzu, nader pochlebnie ocenioną była przez niemiecką krytykę, która mimo całego pełnego czci uznania dla matejkowskiego arcydzieła, przecież tak stronną względem niego się okazała. Pan Trembecki dał się już dawniej poznać z pracy przedstawiającej Kopernika.

Gospodarstwo przem. i handel.

Zaraza na bydło. Z powodu znacznego rozszerzenia się księgosuszu w zachodniej części kraju, zarządziło ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 17. b. m. l. 6823, by z bydłem rogatem z Galicji postępowano w ten sposób, jak z bydłem pochodzącem z zakładów kontumacyjnych. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów dnia 20. lutego. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej).

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 83 klgr., koniczyny 90 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 7·— do 8·— zł., — żyto od 4·25 do 5·50 zł., — jęczmień od 4·50 do 6·— zł., — owies od 4·25 do 5·— zł., — hreczka od —·— do —·— zł., — kukurudza zeszłoroczna od 5·— do 5·60 zł., kukurudza nowa od 4·25 do 4·75 zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 5·75 do 6·50 zł., — groch pastewny od 4·25 do 4·50 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., — fasola od 7·50 do 8·— zł., bobik od 5·— do 5·25 zł., — wyka od 3·50 do 4·25 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 44·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., pośledniа od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., — anyż zbożowy od 30·— do 36·— zł., — kmin od 30·— do 32·— zł.

Nasiona oleiste za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 10·— zł., do 12·— zł., — rzepak letni od 9·50 do 10·25 zł., — rzepik zimowy od —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., — lnianka od 8·— do 9·75 zł., — nasienie lniane od 10·— do 10·50 zł., — nasienie konopne od 8·25 do 8·50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od —·— do 25·75 zł., w terminie na miesiąc maj do 29·25 zł.

Wiedeń 18. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1326, średnio-ciężkich węgierskich 1267, ciężkich bagonów 1162; razem 3755.

Płacono galicyjskie 32 zł. do 40 zł., średnio-ciężkie węgierskie 31 zł. do 36 zł., ciężkie bagony 36 zł. do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 19. lutego. Rozdany wczoraj w Izbie posłów preliminarz budżetu dodatkowego żąda dla biskupstwa krakowskiego dopłaty w sumie 3.500 złr.; na przedłużenie Borysławskiego skrzydła kolei Dniestrzańskiej 35.000 złr.; na utworzenie sądu okręgowego w Wadowicach, tytułem częściowego pokrycia kosztów, 5 000 złr.; na znaczniejsze adaptacje w uniwersytecie krakowskim 10.000 złr. Na porządku dziennym posiedzenia czwartkowego znajduje się nowella do ustawy o regulacji podatku gruntowego jako ewentualny punkt ostatni.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Ponieważ na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia przedlitawskiej Izby posłów niespodzianie postawiono, chociaż jako przedmiot tylko ostatni, nowellę podatkową, arcyważną mianowicie dla Galicji, p. Grocholski wezwał telegraficznie wszystkich nieobecnych we Wiedniu członków Koła polskiego, aby do Izby posłów przybyli.

Opozycja w Radzie państwa zamierza podobno przewlekać rozprawy budżetowe w komisji, a zaprojektowanej przedłużenie uchwalonego prowizorjum budżetowego do końca kwietnia. Organa tej opozycji w tym duchu się odzywają. Ma to być sposób zmuszenia rządu do rozwiązania Rady państwa i szybkiego rozpisania nowych wyborów tak, aby w kwietniu nowa Rada państwa do uchwalenia budżetu na r. 1879 zebrać się musiała. Opozycja ta wyraża obawę, iż po uchwaleniu budżetu wybory nowe nie będą zaraz rozpisane, a nowa Rada państwa dopiero w listopadzie się zbierze. Od kwietnia więc do listopada miałby rząd siedm miesięcy czasu bez kontroli parlamentu rządzić, i nowe fakta dokonane przygotować dla Rady państwa na polu zewnętrznej polityki. Aby temu zapobiedz, radzą organa opozycyjne nie uchwalać budżetu całorocznego, i tym sposobem przyspieszyć rozwiązanie obecnej a szybkie zebranie nowej Rady państwa. Ale wątpimy, ażeby opozycja zdołała te zamiary swe przeprowadzić.

Otrzymaliśmy dzisiaj dosłowny tekst manifestu carskiego. Owoż nie różni się on w niczem od tych ustępów, któreśmy wczoraj przytoczyli według relacji ambasadora austrjackiego. Jedno tylko w relacji tej sprostować musimy. Na wstępie powiada on, że manifest ogromne wywołał wrażenie, ale nie mówi dlaczego? Owoż z dzisiejszych dzienników moskiewskich dowiadujemy się, że nie manifest, ale fakt zakończenia wojny radością przenikał Moskali. Posłuchajmy n. p. co mówią *Birżewyja Wiedomosti*: „Dawno i niecierpliwie oczekiwana wiadomość o zawarciu stanowczego pokoju z Turcją nadeszła nakoniec urzędownie. Nareszcie skończył się trzechletni period wybiegów, niepewności, strasznych materjalnych i moralnych ofiar. Nie myślimy dziś oceniać rezultatów wojny tylko co skończonej, ja co nie dały dzięki Bogu. Naszem zdaniem najważniejszy tej wojny wypadek ten, że wojna się już skończyła, i nie będziemy jej już więcej prowadzili. Za najszczęśliwszy rezultat uważaliśmy także i to, gdyby niesłychana wielkość naszych ofiar wojennych wyrobiła w nas silne i niewzruszone przekonanie, że na ostatnie i Turcja wojna musi być zakończona wszelkiemu o kwestji wschodniej. Żadne inne europejskie państwo nie zdaje się znajdować w tak wygodnem pod względem stosunków zagranicznych położeniu jak Moskwa. Utrzymanie zagranicznego pokoju wyłącznie od nas samych zależy; tylko nie zaczepiajmy nikogo, a możemy być pewni, że o zaczepieniu nas nikt nie pomyśli.

Wewnątrz naszych granic posiadamy wszystko, co tylko potrzebnem być może do zaspokojenia wszelkich potrzeb ludności nietylko dzisiejszej, ale nieskończenie liczniejszej i pod względem konsumcji nieskończenie dzisiejszą przewyższającej. Nie posiadamy żadnych odległych kolonji, których bronić trzeba przeciw sąsiadom, silniejszym od tych kolonij. Pomiędzy nami niema pretendentów do koron europejskich. Możemy być w pokoju z całym światem, a rozwijając naszą zamożność i tego nie mającej użytki, oraz te ciągle powiększając i udoskonalając, podnosząc nasze skarbce na powierzchni i we wnętrzu ziemi, możemy w głębi tej do własnej potęgi wytwarzać i wzmagać, do jakiej nigdy ani żaden z państw nie przyjdzie, a jeżeli które z nich przyjdzie do głowy przyjść, to zrobił Napoleon, to możemy jednakże być pewni, że nie przyjdzie, który zresztą umieją walczyć i bronić swych siebie. Nasze mieszanie się w sprawy europejskie zawsze nam szkodę przynosiło, zawsze nam wyrabiało mnóstwo nieprzyjaciół a ani jednego szczerego przyjaciela.

Przy takich mieszaniach się służyliśmy jakimś daleko od nas leżącym interesom i celom, zawsze zapominaliśmy o sobie, a dopomagając innym do zdobycia bytu, własnemu szkodziliśmy bytowi. Bogdaj nauka, jaką nam dały ostatnie wypadki, na zawsze w naszej pamięci pozostała! Bogdaj w umyśle naszym wbiła przekonanie, że wojny, chociażby najświetniejsze pod względem militarnym, nie mogą być dla państwa źródłem siły i potęgi, ale zawsze źródłem słabości i wyczerpania. W dzisiejszych czasach wpływ zagraniczny zdobywa się nie siłą zbrojną, ale rozwojem wewnętrznego dobrobytu, postępem cywilizacji i obywatelstwa. Tego wszystkiego zdobyć nie można ani dla siebie, ani dla innych, bo to wszystko wytwarza się tylko powolną, spokojną pracą. Zapomnijmy o burzy wojennej i militarnych wawrzynach jak można najrychlej, a starajmy się przez wzmocnienia pracę wewnętrzną znaleźć wynagrodzenie za wszystko cośmy w ostatniej wojnie w ofierze ponieśli.“

Wiedeń 19. lutego. W komisji legalizacyjnej przedlitawskiej Izby posłów oświadczył komisarz rządowy, że nie jest upoważniony do oświadczania w imieniu rządu, jakie jest stanowisko tegoż wobec projektu komisyjnego; a zresztą trudno aby tę sprawę jeszcze załatwić można. W rozprawie szczegółowej nad projektem sprawozdawcy przyjęto wszystkich głosami przeciw dwoma.... (co przyjęto niepodobna zrozumieć z telegramu bałamutnego; p. r.), poczem cały projekt z małemi zmianami załatwiono.

Konstantynopol 19. lutego. Sułtan miał na podstawie austrjacko-węgierskich propozycji Karatheodoremu polecić, żeby przystąpił do ukończenia od dawna z Austrją toczących się rokowań. Część wojsk tureckich posunęła się dla zajęcia przez Moskali opuszczonych pozycji między Czorlu a Adrjanopolem. (Pol. Corr.).

Petersburg 19. lutego. Loris-Melikow donosi z Carycyna w depeszy datowanej z 18. lutego, że w zadżumionych okręgach nie było w ciągu dnia tego ani jednego wypadku choroby lub śmierci na dżumę. Choroba, która wystąpiła we wsi Maliszewie, gub. Włodzimierskiej, okazała się ospą wietrzną.

Berlin 20. lutego. W rozprawach parlamentu nad wnioskami co do sądowego śledztwa przeciw Fritschemu i Hasselmanowi i nad wnioskiem co do odmówienia przyzwolenia i autentycznego interpretowania 28. paragrafu ustawy przeciw socjalistom, przemawia Lasker za wnioskami Rickerta; minister sprawiedliwości zaś oświadcza, że rozstrzyganie kwestji prawnej przysługuje sądom, i że parlament nie może sądownictwa w jego działalności tamować. Członek rady związkowej Friedberg wskazując na analogię wypadki analogiczne, odpiera z rzędu odpowiedzialność w razie powtórzenia się przeszłorocznych wypadków. Po dłuższej rozprawie odmówiono przyzwolenia prawie jednogłośnie, co do autentycznego zaś interpretowania 28. paragrafu, to takowe przyjęto znaczną większością. Przeciw tej ostatniej uchwale głosowali niemiecy konserwatyści i stronnictwo prawa.

Londyn 20. lutego. „Biuro Reutera“ donosi z Przylądka Dobrej Nadziei d. 29. stycznia: Dnia 24. stycznia uderzyło 4000 Zulusów na kolumnę Woddsa, która nieprzyjaciela rozproszyła, ponosząc straty nieznaczne, poczem się Woods cofnął do Utrechtu. Natarcia na inne kolumny angielskie zostały także odparte. Zulusy koncentrują się w kierunku Ezowe, gdzie Pearson oszańcował się i tada dzień spodziewa się napadu. Nie przesadzano, że położenie jest trudne. Dopóki nie nadejdą posiłki, operacje ograniczać się będą na obronie.

W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 20. lutego 1879.

Trubadur

Wielka opera w 4 aktach J. Verdi'ego.
Kapelmistrz pan Jarecki.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro: „LOLO“.

Przyjechali dnia 20. lutego 1879.

HOTEL ZORZA: J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk. J. hr. Lipowski z Hucisk. Z. Dembowski z Kosienic. Z. Przyszyński z Skrzydlna. M. Rogaliński z Grodek Woli.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Lewartowski z Nowego Sącza. M. Artwiński z Kliszczowa. M. Brzeski z Łączek. F. Foltański z Kańczugi. E. Zieliński z Sanoka.

HOTEL LANGA: F. Lous z Gdańska. L. Olsen z Gdańska.

HOTEL ANGIELSKI: St. hr. Konarski z Dubiecka. J. Pogonowski z Rzeszowa. A. Witkowski z Brodów. F. Dolliński z Mrowli. C. Kaburowski z Sulistrowa. J. Kunaszowski z Perekos. L. Sumanczewski z Krakowa.

HOTEL KRAKOWSKI: S. Peizenik z Wiednia. D. Łukasiewicz z Ottynii.

Lwów, z Izby handlowej, 20. lutego.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika . .	221 75	224 25
„ Lwowsko-Czern.-Jaska .	122 —	124 25
Banku hip. galic. po 200 zł. . .	249 —	252 —
„ kred. galic. po 200 złr. .	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	86 —	86 70
„ „ „ 4 „ „ .	80 50	81 50
„ „ „ 5 „ okres. .	86 —	86 70
Banku hipot. galic. 6 pct. . .	91 —	91 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. .	91 —	92 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 50
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	85 50	86 40
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	90 —	91 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	90 —	— —
Losy miasta Krakowa	15 —	17 —
„ „ Stanisławowa . . .	21 75	23 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 40	5 50
„ cesarski	5 41	5 57
Napoleondor	9 29	9 36
Półimperjał rosyjski	9 54	9 64
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 60
„ „ papierowy . . .	1 12	1 14
100 marek niemieckich	57 25	58 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 19. lutego 1879.
godz. 2 min. 30. popołudniu.

Losy kredytowe	163.40.	Węgier. kred.	221.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	98.75
Unionsbank	65.60.	Kolej Kar. Lud.	221.75
Nordbahn	208.—.	Kolej Połudn.	67.—
Kolej Alföld.	118.50.	Kolej Elżbiety	167.—
Kolej Lw.-czer.	123.50.	Węg. Nordostb.	117.50
Rudolfsbahn	119.—.	Wied. commun.	95.—
Węg. obl. p. w zł.	66.25.	Galic. indemniz.	85.75
Losy z r. 1864	150.—.	Kolej Siedm.	108.50
Verkehrsbank	106.—.	Losy tureckie	22.75
Węg. renta w zł.	83.70.	Kolej Państw.	246.75
Bankverein	107.—.	Ros. rubel pap.	1·12½
Losy węgier.	84.25.	Marki niemieckie	57.55
Węg. Ostbahn.	—.—.	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: wyczekujące..

Wiedeń d. 20. lutego.
godzina 10 minut 35 przed południem.

Akcje kredytowe	224.—	Anglo-Austrjackie	99.—
Kolei Kar. Lud.	223.—	Kolej Południowa	67.—
Unionsbank .	66.30	Napoleondor .	9.32½
Rosyj. banknoty	1.12¼	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 19. lutego.
godzina 5 minut 50 popołudniu.

Russ. Bankn.	195.25	Credit Actien .	398.50
Lombarden .	116 50	Galizier . . .	96 10
Rumänier .	28 10	Oesterr. Banknot.	173 55

Usposobienie: słabe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	86 —	86 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	80 75	81 50

Lwów d. 20. lutego 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 28 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o god. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

N A D E S Ł A N E.

Przychylne zdania umiejętnych tudzież świadectwa stwierdzające pożyteczność Bergera preparatów dziegciowych na cierpienia płucowe i szyi, które w ostatnich czasach w znacznej ilości w czasopismach publikowano, uwalniają nas od konieczności, ażeby je obszerniej zalecać. Radzimy wszystkim, którzy zbawiennych skutków z kuracji dziegciowej życzą na sobie doznać, ażeby jedynie używali Bergera preparatów dziejowych. Takowych należy w aptekach wyraźnie żądać.

Główny skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha i Z. Ruckera, w Brodach w apt. Liszki, w Stanisławowie w apt. Stechera, w Tarnopolu w apt. Jamrogiewicza, w Przemyślu w aptece Fr. Nahlika, w Rzeszowie w apt. Kalinowskiego, w Suczawie w apt. Karczewskiego.

Wiedeń 18. lutego.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 pro.	62 40	62 45
„ w srebr. 5 „	63 25	63 4
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k. .	310 —	314
Pożyczka loteryjna 1839 ⅕ losu „ „ .	308	312 —
Pożyczka loteryjna 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	109 50	110 —
Pożyczka loteryjna 1860 „ 500 „ „ 5 „	114 30	114 60
Pożyczka loteryjna 1860 „ 100 „ „ . . .	125 25	125 75
Pożyczka loteryjna 1864 „ 100 „ „ . . .	150 50	151 —
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	143 —	143 50
Renta złota 4 proc.	75 20	75 35
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 75	86 25
Bukowińskie	81 —	81 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	83 65	83 80
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	102 80	103 30
Węgierska poż. po 100 złr.	83 75	84
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	97 90	98 20
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	221 10	221 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	220 75	221 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	770 —	780 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	— —	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	794	796
Unionbank po 100 złr. . .	65 40	65 80
Vereinsbank po 100 złr. . .	—	
Verkehsbank pow. po 140 złr.	106	107
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	107 —	107 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr. . . .	86 50	87 50
Alfoldzkiej po 200 złr. srber.	117 50	118 —
Dniestrzańskiej „ „ „ .	511	513
Elżbiety „ „ m. k.	66 —	66 50
Ferdynanda północnej po 1000 zł. m. k.	2075 —	2080
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	129 75	131 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	221 50	222
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	122 50	123 50
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	113 75	114 25
„ „ lit. B. po 200 „	54	54 50
Rudolfa po 200 złr. srebr. .	119 —	119 50
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	109 50	110 25
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	246 75	247 25
Südbahn po 200 zł. srebr. .	66 75	67 25
Tramway wied. po 200 zł. .	177 25	177 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	81 75	82 —
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	117 75	118 25
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	110 —	110 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 200 „	— —	— —
„ tanich pom. po 100zł.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	110 50	111 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	96 50	97 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	79 50	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	85 50	86 50
Galic bank hipot. 6 prct. w. a.	91 25	91 75
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	91 75	92 25
Towarz. kred. miejskie 6 prot.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	100 15	100 30
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. 100 złr.	70 50	70 75
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	68 75	69 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	69 —	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	93 90	94 20
„ em 1862 5 prct. . .	91 75	92 2
„ em. 1870 5 „ . . .	83 —	— —
„ em. 1872 5 „ . „ .	88 40	88 80
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	102 —	102 50
„ 5 „ w. a.	98 50	— —
„ 5 „ srebr.	104 25	104 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 25	100 50
„ II. em. 5 prc. . .	100 —	100 25
„ III. em. 1871 300 .	96 80	97 10
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. .	77 20	77 50
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a. .	78 60	78 90
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a. .	71 75	72 25
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a. . .	— —	— —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 pro. srebr. w. a.	76	76 50
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	73 75	74 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a. . . .	73 —	73 25
Siedmiogrodkiej na 200 złr. 5 prot.	63 75	64 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	163 —	163 50
Klary po 40 złr. m. k. . .	32 —	33 —
Keglevich po 10 złr. m. k. .	16 —	16 50
Krakkowska po 20 zł. . .	15 50	16 —
Palffy po 40 zł. m. k. . .	31 50	32 —
Rudolfa po 10 złr. m. k. . .	16 —	16 50
Ks. Salm po 40 zł. m. k. .	41 75	42 25
St. Genois po 40 złr. m. k. .	34 75	35 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	22 —	23 —
Waldstein po 20 zł. m. k. .	25 50	26 —
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	30 —	30 50
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 —	57 20
Frankfurt 100 mark . . .	57 —	57 20
Hamburg 100 mark . . .	57 —	57 20
Londyn 100 funt. szterl. . .	116 85	117 15
Paryż 100 franków	46 35	46 35

Doniesienie.

Handel towarów łokciowych i płócien JAKÓBA HALBERA, przy ulicy Żółkiewskiej l. 15. I. piętro, prowadzi tegoż zięć pod firmą M. MAJER PROCHNIK i sprzedaje towary jak dotąd po cenach nader umiarkowanych.

Z poważaniem 1612 2 5

M. Majer Prochnik.

L. 1784/79.

Ogłoszenie licytacji

celem oddania w przedsiębiorstwo oświetlenia publicznego naftą przedmieść miasta Lwowa na lat trzy, a mianowicie od 1. czerwca 1879 do końca maja 1881 roku przeprowadzoną będzie dnia 4. marca 1879 we wtorek o godzinie 12. w południe w III. departamencie magistratu publiczna

licytacja

za pomocą ofert pisemnych. Przedmiotem oświetlenia naftą są cztery przedmieścia lwowskie: halickie, krakowskie, łyczakowskie i żółkiewskie, o ile takowe nie posiadają oświetlenia gazowego.

Mający chęć ubiegania się o powyższe przedsiębiorstwo zechcą w terminie licytacyjnym wnieść swe należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty pisemne z napisem na kopercie: *„Oferta N. N. na oświetlenie przedmieść miasta Lwowa naftą"* wyrazić w nich słowem i cyfrą cenę wynagrodzenia żądanego za jeden płomień i jedną godzinę palenia, oraz dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum licytacyjne, względnie kaucję kontraktową w wysokości dwa tysiące ośmset (2.800) złr. w. a.

Oferty mogą opiewać na oświetlenie wszystkich przedmieść razem, lub poszczególnych z osobna.

W tym ostatnim razie modyfikuje żądane wadjum licytacyjne na kwotę siedmset (700) złr. a. w.

Bliższe warunki licytacyjne, względnie kontraktowe przejrzanemi być mogą w departamencie III Magistratu przed terminem licytacji w przedpołudniowych godzinach urzędowych. 1623 3—3

Magistrat kr. stoł. miasta *Lwowa*, dnia 7. lutego 1879.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1025 51 78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczególnie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała**, nadaje cerze **świeżość naturalną.**

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9 na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha K. Bayera i Leona, w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcah w aptece Gonchowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Posadzka marmurowa na sprzedaż.

Z powodu zamówionej i znaczniejszym zadatkiem nawet zapewnionej posadzki marmurowej w Laas w Tyrolu do kościoła Żółkiewskiego, dawniejsza posadzka z krakowskiego twardego ciemnego marmuru, przydatna jeszcze bardzo do mniejszych kościołów i cerkiew, lub do wyłożenia korytarzów, sieni, kuchni, spiżarni albo i łazienek będzie do pozbycia, a to: 4.000 płyt 9½-calowych w kwadrat razem zabrane po 34 ct. sztuka, w mniejszych partjach po 40 ct., 580 płyt 12½-calowych w kwadrat razem po 65 ct., w mniejszych partjach po 75 ct. 9 płyt 17-calowych w kwadrat tylko razem po 1 złr. 1616 2 3

Płyty są wszystkie gładkie, bez żadnych skaz i z kantami, uszkodzonych bowiem nieliczono. Zamówienia za złożeniem odpowiedniego zadatku uskutecznić można każdego czasu w Żółkwi na probostwie.

Kto sobie życzy

pożyczkę amortyzacyjną lub na czas krótki **sprzedać** lub **wydzierżawić** majątek ziemski albo tylko **częściową rozprzedaż** gruntów, lasów, lub **zamieniać** majątek ziemski na dom we Lwowie lub innem mieście, **sprzedać zboże** w ziarnie rzepak, chmiel i koniczynę, raczy się listownie lub osobiście zgłosić do od 4 lat we Lwowie istniejącej zarejestrowanej firmy: „Dom bankowo i komisowo-handlowy" **Aleksander Mieczysław Orłowski ul. Kościuszki l. 6.**

1603 3 9

Maszyny nieustanne

do wyrabiania

1050 NAPOI GAZOWYCH 3—13

wszelkiego gatunku.

wody sodowej, limoniady, win musujących, Sedawater, nasycania gazem piwa i cydru.

4 DYPLOMY HONOROWE

Medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i Moskwie 1872 r.; Medal za postęp na wystawie wiedeńskiej. Medal złoty na wystawie paryskiej 1878.



Cyna 1go gatunku szkło krzyształowe. **J. Hermann Lachapelle** fabrykant mechanik 144, rue du Faubourg Poissonnière, Paryż. Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych. Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. Cena 5 franków. Sprowadzać można we Lwowie przez p. Krzyżanowskiego obok Brygidek W Stanisławowie apt. F. Stechera.

TUTKI

cygaretowe wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego są do nabycia w fabryce tutek przy ulicy Krakowskiej l. 5. Zamówienia z prowincji pod adresem: **W. Ptaszyński** l. 5. ulica Krakowska w podwórzu.

Dzierzawa.

Dobra Olchowiec pod Mielnicą, mające przeszło 1.500 morgów ornej ziemi, prócz tego łąki i pastwiska, są wraz z gorzelnią, propinacją i młynami, na czas od 1. lipca 1879 do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w kancelarji **adwok. dr. Hryszkiewicza** we Lwowie. 1599 3—3

Maść cudowna

goi w krótkim czasie najzastarzalsze rany a na reumatyzm z dobrym skutkiem bywa używaną. Puszka wraz z przepisem użycia 60 ct. Woda anaterynowa do ust flaszka 40 ct. Proszki seidlickie pudełko 1 zł. Puder ryżowy doskonały pudełko 30 ct. Woda biała do mycia twarzy wyborna flaszeczka 60 c. Papierki do kadzenia, kadzidło, trociczki doskonałe, wszystko własnego wyrobu. Perfumy francuskie bardzo dobre flaszeczka od 80 ct. i wyżej. Wszelkie uniwersalne środki toaletowe i lecznicze, zagraniczne i krajowe, utrzymuje na składzie i wysyła za pobraniem pocztowem doliczając miernie za opakowanie **Apteka pod czarnym orłem A. Beilla w rynku w Stanisławowie.** 1566 3—?

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we Lwowie

utrzymuje na składzie w oddziele osobnym 3636 9—?

Domowe apteczki *homeopatyczne*

dla ludzi i dla bydła w płynie i w ziarnkach tak wyrobu własnego, jakoteż sprowadzane z Cöthen i Langensalza; oraz wydaje także pojedyncze środki homeopatyczne.

Obwieszczenie.

C. k. komisja asenterunku koni nr. 3. we Lwowie, przy ulicy Zielonej nr. 14. zakupuje jak dotąd tak i w roku bieżącym potrzebną **ilość koni dla kawalerji** na stopie pokojowej.

Ceny: według wartości takowych do kwoty 325 zlr. w. a.

Wiek: ukończony czwarty rok a nie więcej jak 7 lat.

Wysokość: od 158 centimetrów (15tej miary) do 166 centimetrów (15¾ miary).

W tym celu zaprasza się niniejszem właścicieli koni, tudzież trudniących się chowem koni.

Jako **dnie asenterunkowe** wyznaczone są targi tygodniowe we **wtorek i piątek** przedpołudniem. 1568 3—3

Przestroga!

Co raz częściej powtarzające się podrabiania **zwłaszcza przez sąsiadujące z nami kramy,** naszych enwelop, etykiet, oraz sposób pakowania herbaty, zmusza nas przestrzedz Szan. Publiczność, by posyłając za kupnem herbaty służących, zwracane uwagę czy opakowanie takowej jest marką z naszą firmą opatrzone.

Każda paczka herbaty nieopatrzona naszą firmą, nie pochodzi z naszego handlu. 6386 5—6

Z szacunkiem

FRYDERYK SCHUBUTH i SYN,

Główny skład herbaty we Lwowie.

Handel założony w roku 1789.

Nowe wydawnictwa księgarni

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

Dzieje Polski

w zarysie przez Michała Bobrzyńskiego w dużej 8ce, str. 495. Cena 3 złr.

DZIEJE OJCZYSTE

ze szczególnem uwzględnieniem historji Galicji. Dzieło prof. uniw. Jagiel. M. Bobrzyńskiego do użytku wyższych klas szkół średnich zastosował Michał Chyliński w 8ce, str VII i 358. Cena 1 zł. 50 ct.

Szkoła maszynisty. 1593 2—6

Podręcznik dla urzędników dróg żelaznych i uczniów szkół technicznych opracowali J. Brosius i R. Koch, tłómaczył z niemieckiego Ludwik Wojno. Część pierwsza: Kocioł parowozu i jego uzbrojenie, ze 159 drzeworytami i 2 tabl. litogr. w 8ce, str. VIII i 164. Przedpłata na trzy części 5 zł. Po wyjściu całego dzieła cena zostanie podwyższoną.

Z dwoma wielkiemi magazynami i trzema osobnemi wychodami,

Sklep

na placu Marjackim l. 6, w domu Peanthera **jest od 1. lipca r. b. do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1003 3—24

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji 1 23 11 ?

Najlepsza injekcja

przeciw wyciorowi, wydzielaniu się flegmy u mężczyzn i kobiet, i **chronicznym katarom pęcherza,** bywa powszechnie używane we większych szpitalach Francji, Anglii i Belgii na doświadczeniach oparta, **Bergera solucja dziegciowa**. Jest ona skuteczniejsza, silniej leczniczo działająca jak Matico, a o 8kroć tańsza od podobnych preparatów. Cena flaszki **solucji z dziegciu Bergera** wraz z przepisem użycia 60 ct. a. w. Prawdziwe do nabycia w wielu aptekach, szczególnie w następujących składach: *we Lwowie w apt. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera; w Brodach u E. Liszki, w Suczawie u N. Karczewskiego.*

N. B. Listowne zlecenia załatwiają powyższe składy za zaliczeniem **najrychlej.** 1059 6—24

RYSZARDA FARRINGTONA

Graisse of Canade

Tłuszcz amerykański do skór, obuwia i uprzęży,

uwieńczony 5 medalami, w użycie zaprowadzony w całej armii angielskiej i amerykańskiej,

przewyższa taniością i doskonałością wszytkie dotąd znane i używane tłuszcze, czyni skórę zupełnie miękką, nieprzemakalną, chroni takową od pękania i rdzy wilgocianej, przezco podwaja trwałość obuwia, szczególnie w słotnej i zimowej porze roku i staje się środkiem znacznej oszczędności. Tłuszczu tego puszka blaszana wagi ¼ kilo dostateczną jest dla jednej osoby na cały sezon zimowy.

Poleca się tłuszcz ten szczególniejszej uwadze c. k. armii, żandarmerji, straży finansowej i ogniowej, pp. gospodarzom myśliwym, jakoteż wszystkim osobom, których zajęcia wymagają nawet podczas niepogody pozostawać i chodzić na wolnem powietrzu. 1463 5—8

1 puszka	blaszana	wagi	1	kilo	złr.	2 20
1	„	„	„	½	„	„	1.20
1	„	„	„	¼	„	„	—.70
1	„	„	„	⅛	„	„	—.40
1 kilo	bez puszki	.	.	.	.	„	1.80

Przy jednorazowem zamówieniu od 2 kilo zacząwszy, posyła się pocztą *franko* do każdej miejscowości

Główny skład dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 3., przy kantorze **Arnolda Wernera**.

Świetny zarobek uboczny

bez wydatków i z nader małym trudem dla pracowitych osób wszelkich stanów. Oferty przyjmuje pod „Zeitung" G. L. Daube & Comp. Annoncen Expedition we Wiedniu. 1146 2—3

Podziękowanie.

Nie będąc w możności inaczej Ci odwdzięczyć, WP. **Edwardzie Gebhardt**, za czynione dobrodziejstwa bratu naszemu, ś. p. Antoniemu, który w Twoim handlu zostawał, i któremu przez pięć miesięcy w ciężkiej słabości zostającemu z pomocną ręką przychodzić raczyłeś, ośmielamy się, złożyć Ci, Zacny Panie, podziękowanie publiczne.

Zarazem poczuwamy się do obowiązku Stowarzyszeniu młodzieży handlowej, Reprezentacji i Kółku amatorskiemu „Gwiazdy", Ochotniczej straży ogniowej, młodzieży „Seminarjum nauczycielskiego" i wszystkim przyjaciołom, którzy oddając mu ostatnią przysługę, przyczynili się do uświetnienia tego smutnego obchodu, zasłać staropolskie: „Bóg zapłać!"

Lwów, 20. lutego 1879.

Zofia, Władysław i Stanisław Senderman.

Kalosze

męzkie damskie i dziecinne.

Buty gumowe

para po 8 i 10 zł.

Płaszcze gumowe

wszelkiego rodzaju.

Podeszwy gumowe

do przymocowania na buty

poleca

główny skład towarów gumowych

Wilhelma Adama

WE LWOWIE.

Obstalunki na prowincji uskuteczniam natychmiast.

PROMESY na

losy z r. 1864.

główna wygrana

zł. 200000

CIĄGNIENIE **już 1. marca**

Tylko 4 zł. 25 c. i stempel.

Nadzwyczajna powszechna

Loterja narodowa

państwowe losy dobroczynności na korzyść

familji zmobilizowanych żołnierzy

7172 wygranych w kwocie zł. 226.200.

Ciągnienie już 6. marca.

Tylko 2 złr. los oryginalny.

Na 10 sztukach jeden los bezpłatnie.

Oba razem tylko 6 zł. 50 ct.

Wächslergeschäft der Administration

we WIEDNIU Wollzeile 13. **„MERCUR"** we WIEDNIU Wollzeile 13

Ch. Cohn. 1198 4—6

Znakami ochronnemi i wzorami od sfałszowań ubezpieczona.

Sól żołądkowa

(proszek na strawność)

Juljusza Schaumanna

właściciela apteki landszaftowej w Stockerau. 1171 7—10

Według orzeczenia powag lekarskich złożona z leków wypróbowanej skuteczności sól ta okazuje się szczególnie pomocną w dolegliwości w trawieniu i odżywianiu krwi. Nadzwyczajne powodzenie osiągnięto z nią przy katarach żołądkowych i kiszkowych, tudzież następstw ich, jakoto: nagromadzeniu kwasów, braku apetytu, zgadze, wzdęciu wnętrzności, cierpieniach hemoroidalnych, tudzież przy wszystkich słabościach kobiecych i dziecięcych, bladaczce, wychudnięciu i migrenie. Ciągłe jej używanie jest jedynym radykalnym środkiem na melancholję i hipokondrję umysłową.

Czasopismo „Medicinische Wochenschrift" w nrze 15. z kwietnia 1878 pisze: Sól żołądkowa z apteki w Stockerau jest środkiem, który przy uciązliwościach w trawieniu, słabości żołądka katarach takowego lub skłonności do nich, braku apetytu itp. bardzo dobrze działa i powinien być uważany za coś więcej niż środek dyetyczny. Skład jego, do którego wchodzą najbardziej wypróbowane leki, a pomiędzy niemi takie, których znakomita skuteczność dopiero w najnowszym czasie przyszła do powszechnej wiadomości, usprawiedliwia zupełnie dobre skutki, które się osiąga przez zażywanie jego. I każdy, kto wie, jak dalece przeszkody w trawieniu narażają zdrowie człowieka i całą konstytucję mogą podkopać, uzna ważność takiego środka.

W prawdziwym gatunku dostać można u p. aptekarza ZYGM. RUCKERA we Lwowie. A. Bailli apt. w Stanisławowie. L. Dobrzyniecki apt. w Drohobyczu. J. Schaitter et Co. w Rzeszowie. J. Maszewski apt. w Przemyślu.

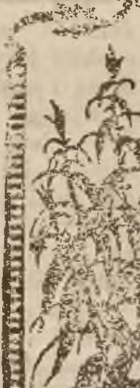
Cena pudełka 75 ct. Przesyłki przynajmniej 2 pudełek za pobraniem przez pocztę.

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.



Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, ktorzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera J. i. Beisera. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Jagielońskiej pod l. 3.

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 1821 6—?

od 9tej do 1szej przed południem,

od 3ciej „ 5tej po południu.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



DE L. LEGRAND

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



I we wszystkich składach perfum i u fryzyerów.

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

We Lwowie w magazynach pp. Bayera i Leona i K. Strzyżowskiego oraz w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Apteka „zum heil. Leopold" we Wiedniu

Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse 1130 8—12

FILIPA NEUSTEINA,

poleca PT. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych**, które się we wszelkich sprawdziły wypadkach przez pewno wyleczenie. Tysiące świadectw mamy pod ręką.

PT. Publiczność uprasza się, żeby tylko te środki za prawdziwe przyjmywała, które opatrzone są naszą firmą.

Ocukrzone krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości w spodnich częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, uchylają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Rulon z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek kosztuje 1 zł. pojedyncze pudełko 15 c.

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pitha zaszczycone.

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia 60 ct.

Pomada Browna, jeden z najlepszych środków do farbowania i konserwowania włosów, nadaje włosom pierwotny kolor. Cena wielkiego słoika 2 zł., mniejszego 1 zł.

Dr. Collmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor [czarny, brunatny i blond siwym] włosom 3 zł.

Proszek damski, orjentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości [biały lub różowy] 1 zł. i po 50 ct.

Albuminat żelazisty, najskuteczniejszy środek żelazisty dla cierpiących na bladnicę, dla rekonwalescentów, cierpiących na nerwy itp., już po kilku dniach postrzega się nadzwyczajną skuteczność albuminatu żelazistego. Cena 1 zł. 50 ct.

Elektro-motoryczna chusteczka na szyję, przeciw gwałtownemu bolu zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem 1 zł. 50 ct.

El Benito, jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieży 1 zł. 80 ct.

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i ożeźwiający 2 zł.

Cygaretka piersiowe ze szpilek sosnowych, najlepszy środek dla cierpiących na astmę. 25 sztuk 1 zł.

Dr. Schmitta preparaty z Guaco.

Plaster z guaco przeciw skirowi, pruchnieniu kości i wszelkiego rodzaju ranom. 3 zł.

Tynktura z guaco przeciw wszelkiego rodzaju zakażeniu krwi, katarowi żołądka i t. p. 1 zł. 50 ct., 2 zł. 50, 4 zł.

Maść z guaco, jako środek do nacierania przeciw wszelkiego rodzaju bolom. 3 zł.

Esencja z guaco, przeciw pruchnieniu zębów i bolom zębów. 1 zł. 50 ct.

Wyskok przeciw gośćowi, aromatyczny, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym 70 c.

Hallera pastylki jodowe, środek uzupełniający tran rybi. Te pastylki leczą szkrofuły, zastarzałe choroby syfilistyczne, cierpienia gruczołów, bole ócz i t. p. Pudełko 60 ct.

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy katar pęcherzowy (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków 1 zł. 60 c.

Künstlersaft, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach 70 ct.

Kropfgeist, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyji 70 ct.

Kumys, wyborny środek przeciw złemu trawieniu, dyareji, opadnięcia sił, schudnięciu i suchotom. Cena flaszki 80 ct.

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używany także jako tynktura na zęby i woda do ust 50 ct.

Cukierki przeciw kaszlowi Margarety 30 ct.

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem 70 ct.

Pasta do zębów Odontin, czyści najczarniejsze zęby do perłowej białości 70 ct.

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy 1 zł.

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilji 1 zł. 60 ct.

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniej na wszystkie cierpienia hemoroidalne 1 zł. 60 c.

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg 50 ct.

Mydło Salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło 25 ct.

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby 25 ct.

Storax-Creme, cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórne 80 c.

Papier Wlinsi, przeciw katarowi w piersiach i szyji i grypie 1 zł. 20 c.

Dr. Heidera proszek na zęby 35 ct.

Kondenzowane mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllis proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust Poppa 1 zł. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c. ¼ funta, Dr. Pfeffermanna pasta na zęby po 1 zł. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 zł. 50 c., świeżo na składzie.

Znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie française od 60 c. do 3 zł. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 zł. ¼ funta. Skład wszelkich możebnych instrumentów do użycia przez siebie samego, jako to. klystyry, strzykawki, bandaże, najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów pudrów i innnych artykułów toaletowych.

Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach, a to: chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan sody, magnezię itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie.

Zwracamy szczególną uwagę na broszurę **Dr. Boil's Schönheits und Gesundheitspflege.** Cena 30 ct.

Piwo żelaziste, lepsze i zdrowsze od piwa słodowego dla zdrowych, rekonwalescentów i chorych, działa wzmacniająco i pożywiająco. 50 ct.

Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros znaczny rabat.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.